

Dziennik Łódzki

Nr 300 Niedziela, dn. 30 października 1932 r. Redakcja i administracja: ul. Piotrkowska 86. — Tel. 101-99 Rok II
Redakcja przyjmuje interesantów w godz. 5-7 wiecz.

Pełne zaufanie narodu francuskiego do rządu Herriota Votum zaufania większością 425 głosów

PARYŻ, 29.X. Wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych, poświęcone sprawie rozbrojenia, przeciągało się niemal do rana. Wielogodzinna dyskusja zakończono zgłoszoną przez dep. Francois Alberta w imieniu grupy radykalno-społecznej wnioskami o wyrażeniu rządowi Herriota votum zaufania.

Wniosek ten, uchwalony 425 głosami przeciwko 25, brzmi:

„Izba Deputowanych świadoma znaczenia przesilenia ekonomicznego, politycznego i moralnego, jakie przeżywa świat przekonana, że przesilenie to może być przezwyciężone jedynie przez wielki wysiłek współpracy międzynarodowej wyraża rządowi zaufanie w prowadzeniu polityki opartej na zasadach następujących:

1) poszanowanie zasad wysuniętych przez pakt Ligi Narodów a w szczególności potępienie wszelkiej agresji,

2) Powszechne zmniejszenie wszystkich zbrojeń skutecznie kon-

trolowane oraz rozszerzenie władzy Ligi Narodów dla zapewnienia równości wszystkich ludów w bezpieczeństwie międzynarodowym.

3) Zniesienie we wszystkich krajach prywatnej fabrykacji broni i

kontrola fabrykacji i handlu bronią.

Dep. Franklin Bouillon złożył poprawkę mówiącą o poszanowaniu wszystkich klauzul traktatu pokojowego, poprawka ta jednak nie utrzymała się.

Pakt wzajemnej pomocy i gwarancja bezpieczeństwa warunkiem rozbrojenia

PARYŻ, 29. X. (PAT.) — Agencja Havasa podaje w ogólnych zarysach francuski projekt rozbrojeniowy, podany wczoraj do wiadomości Izby przez Herriota.

Francja zgodzi się w określonym terminie zredukować czas trwania służby wojskowej dla wszystkich rodzajów broni lądowych,

stacjonowanych w metropolii, pod następującymi warunkami:

1) Wszelkie formacje, oparte na innych zasadach, jak na przykład Reichswehra, zostaną rozwiązane, a ilość policji wewnętrznej, określona.

2) Wprowadzona zostanie międzynarodowa kontrola, uprawniona do badania stanu zbrojeń.

3) Zawarty zostanie regionalny pakt wzajemnej pomocy, uzupełniający traktat w Locarno. Do paktu tego należeć będą wszystkie państwa Europy.

Ujęty on będzie w ten sposób, by przewidziana łącznie siła zbrojna stanowiła wystarczające zabezpieczenie przed napadem. Powyższa siła zbrojna składać się będzie z pierwszych oddziałów poborowych wyszkolonych mogących stanąć w każdej chwili do dyspozycji i rozporządzających pełnym uzbrojeniem.

4) Stany Zjednoczone udzieli gwarancji bezpieczeństwa według swego uznania.

5) Państwa, należące do Ligi Narodów, zobowiążą się wypełnić wszystkie warunki artykułu 16 go paktu.

6) Wszystkie państwa, przystępujące do paktu zgodzą się bezwzględnie na arbitraż.

„Podstawą rozjemstwa nie może być Traktat Wersalski“

Niemcy wobec francuskiego planu zmniejszenia zbrojeń

BERLIN, 29.X. (PAT.) Dziś o ogłoszony został komunikat biura Conty, przedstawiający tymczasowe stanowisko niemieckich kół międzynarodowych wobec propozycji, zawartych we wczorajszym przemówieniu premiera Herriota. Ze stanowiska niemieckiego francuski plan rozbrojeniowy uważany jest za

możliwą podstawę do rokowań. Czyni się przytem cały szereg zastrzeżeń przedewszystkiem co do tego, aby uznane zostało równoprawienie Niemiec, aby międzynarodowa kontrola rozciągnięta była równomiernie na wszystkie państwa, aby tak samo traktowane były poszczególne zarządzania bez-

pieczeństwa i aby w żadnym razie podstawą rozjemstwa nie był traktat wersalski. Rząd niemiecki zastrzega sobie przytem zajęcie oficjalnego stanowiska dopiero po otrzymaniu aurytarytarnego tekstu umowy.

Komunikat zaznacza że przemówienie Herriota uważane jest w berlińskich kręgach politycznych za oświadczenie godne specjalnej uwagi. Według opinii tych kół po raz pierwszy premier francuski porzucił stanowisko jakoby traktat wersalski był nienaruszalny a część piąta traktatu, dotycząca zbrojeń niemieckich, nie mogła ulec zmianie.

Likwidacja bandy handlarzy narkotyków Łódź terenem zbrodniczej działalności potężnej szajki

Od dłuższego czasu do władz bezpieczeństwa i agentów straży granicznej docierają pogłoski o przemyśle niemieckich znacznych ilości kokainy, morfiny i innych narkotyków.

W walce z przemytnictwem tych truzcin — poszczególne komisariaty okręgowe straży wymieniają stale fotografie osób podejrzanych o przemyt, lub stojących w bliższym kontakcie z przemytnikami i handlarzami narkotyków.

Pierwszy trop

Ostatnio funkcjonariusze łódzkiego komisariatu zwrócili uwagę na niejakiemu Karola Wypłocha, którego fotografia nadesłana została do Łodzi z Katowic, bowiem Wypłoch był podejrzany o pozostawianie w ścisłych stosunkach z dobrze zorganizowaną szajką przemytników.

Aby podejrzanego osobnika nie płoszyć — zarządzane zostały ostrożne obserwacje. W rezultacie zdolano stwierdzić, że Wypłoch przyjeżdża do Łodzi w regularnych odstępach czasu, zatrzymując się w mieszkaniu Józefa Szwarca (Kilińskiego 73).

Po zgromadzeniu odpowiednio swych poszlak, komisariat straży granicznej przed paru dniami ustaliwszy iż Wypłoch przybył wieczorem do mieszkania Szwarca, skierował tam patrol funkcjonariuszy straży. W wyniku przeprowadzonej rewizji zakwestjonowano w Wypłocha 1 kg. i 100 gr. kokainy i 100 gramów morfiny.

Organizacja szajki

Wypłocha i Szwarca aresztowano i osadzono w wiezieniu śledczym przy ul. Kopernika.

Po zbadaaniu korespondencji znalezionej u aresztowanych, władze wpadły wreszcie na trop organizacji uprawiającej na szeroką skalę handel narkotykami.

Przeprowadzone w szybkim tem-

pie śledztwo pozwoliło stwierdzić przedewszystkiem, iż centrala szajki przemytników kokainy i morfiny mieści się na polskim Górnym Śląsku. Na czele całego „towarzystwa” stoi grupa finansistów, która subsydiuje przemysł narkotyków i ciągnie zyski z handlu. Grupie finansistów przewodzi prezes.

Szajka dzieli się na sekcje. Jedną z nich — przemysłniczą, dostarcza towaru, drugą — odbiera przemyt i fałszuje narkotyki, mieszając do kokainy preparaty chemiczne dla podwyższenia wagi, trzecią — dzieli dostarczane jej transporty na małe paczki i wysyła odbiorcom, jeszcze inna sekcja (agencja) werbuje klientów, dalsza grupa dostarcza „towar”, inkasuje i zwraca pieniądze centrali.

Oddzielna sekcja zajmowała się swego rodzaju zacieraniem śladów, kierowaniem władz na błędne drogi, pomagała zmuszonym do ukrywania się przed sprawiedliwością zdemaskowanym trucieliom i t. d.

Metody „pracy“

Handlarze narkotyków operowali wśród dwóch kategorii odbiorców: mianowicie wśród nałogowców, którzy płacili za każdy gram truciizny każdą cenę, oraz wśród początkujących, t. j. tych, którzy nie byli jeszcze „zmuszeni” do nabywania narkotyku.

Ślad leżący przemytnicy z zagranicy truciizny miały różną cenę, w zależności od odbiorcy.

Cena 1 kg. kokainy w Niemczech wynosiła zł. 2000 (około 900 marek). Od początkującego żądano n. p. za 1 gram kokainy 5 zł. a więc — 5.000 zł. za 1 kg., od bardziej zaawansowanych — po 10, 15 i 20 zł. za 1 gram truciizny.

Tej umiętej metodzie działania przypisać należy niejedno przywłaszczenie, kradzież, a nawet rabunek, popełniony przez narkomana

Grube ryby w sieci.

Ostatecznie ustalono, iż szwarc i Wypłoch działali w ścisłym kontakcie z 32-letnim Pawłem Zimnym z Rybnika (główny finansista z prezesa szajki), 42-letnim Stefanem Jezińskim, 38-letnim Bolesławem Karlińskim i 32-letnim Józefem Malinakiem — wszystkie sześciu poszczególnych sekcji.

Jak się następnie okazało, 35-letni Karol Wypłoch pełnił funkcję agenta i do pewnego stopnia inkasenta szajki, przywożąc zlecenia i towar dla przedstawiciela „towarzystwa” na Łódź, Szwarca.

Łódzki komisariat staży granicznej o odkryciach swoich zakomunikował komisariatowi w Katowicach, wobec czego dokonano bezzwłocznie aresztowania czterech wspomnianych „asów” szajki, z których pierwszego ujęto w Rybniku, zaś trzech pozostałych w różnych innych miejscowościach Śląska.

Jak się zdaje — sześciu członków wspomnianej szajki stanowi zaledwie jedno z kółek wielkiej sieci handlu narkotykami, rozpiętej nad wszystkimi większymi ośrodkami kraju.

Dalsze rewizje i aresztowania.

Poważniejszym sukcesem jest ujęcie „prezesa” zbrodniczej bandy. Dalsze rewizje i aresztowania w różnych miejscowościach b. Kongresówki i polskiego Śląska trwają w dalszym ciągu. Władze dodają wszelkich sił, aby unieszkodliwić wszystkich członków szajki.

Jak słychać — kilku szefów poszczególnych sekcji wspomnianego „towarzystwa” zdolało się przedostać zagranicę.

Należy oczekiwać, że ostatecznie radykalne posunięcie Komisariatów Straży unieszkodliwi potężną szajkę, której zbrodnicza działalność była powodem ruiny wielu istnień ludzkich.

Sejm zwołany

Pierwsze posiedzenie 3-go listopada

WARSZAWA, 29.X. (PAT.) Marszałek Sejmu dr. Świątalski zwołał posiedzenie Sejmu na czwartek dnia 3 listopada r. b. na godzinę 10-tą rano. Na porządku dziennym obrad znajduje się pierwsze czytanie pro-

jektu preliminarza budżetowego na okres od dnia 1.IV 1933 do 31.III 1934 r. oraz projekt ustawy skarbowej a nadto preliminarz wpływów i rozchodów funduszu i w budżetowego przedsiębiorstwa P. K. P.

Wysoki komisarz Rosting u pana Marszałka Piłsudskiego



Pan Marszałek Piłsudski przyjął w Belwederze p. Helmara Rostinga prowizorycznego wysokiego komisarza Ligi Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku. Na ilustracji naszej stoją od lewej wysoki komisarz Rosting Pan Marszałek Piłsudski oraz wiceminister Spraw Zagranicznych Beck.

CZYTAJĄC...

Sprawa stosunków zyrardowskich, poruszona procesem Blachowskiego, odbiła się szerokim echem w prasie wszystkich kierunków.

Istota tego zatargu jest tak jasna i wyraźna, że nikt dziś nie ma wątpliwości, iż chodzi o poprostu o typowy stosunek kapitalizmu do pracownika, a wszystkie jaskrawości jakie odsoniła rozprawa są tylko konsekwencją, dojrzałą w wyjątkowo sprzyjających warunkach.

Cóż to za warunki?
„Robotnik” pisze o jakimś systemie

system rządów kapitału francuskiego w Zyrardowie znany jest nie od chwili zabójstwa Koehlera. System ten mógł powstać i rozkwitać tylko w zgodzie i przy tolerancji kapitału polskiego. I tak też istotnie było.

Walcę z tym systemem, jako rozsądnikiem najgorszej truciizny kapitalistycznej, prowadzi P.P.S. od samego początku jego istnienia. Istotnie jeżeli warunki wyzysku normalne dla ustroju kapitalistycznego nazwać „systemem” to może on kwitnąć tylko przy poparciu każdego innego kapitału, a więc i polskiego. Nie trzeba jednak zapominać, że samo poparcie „systemu” przez kapitalizm krajowy nie wystarczyłoby. Trzeba było jeszcze osłabienia odporności robotnika. W tej zaś dziedzinie walną zasługą ma P.P.S. i nie tu nie pomoże usiłowanie przerzucenia odpowiedzialności na „Sanację” czy B.B.S.

Jeżeli więc zapytać, kto ponosi winę za to, co się dzieje w Zyrardowie i co m. in. doprowadziło do tragedii procesu, to nie wolno zapominać o głównym winowajcy — „sanacji”. Obcy kapitał? Tak, niewątpliwie, on uczynił z Zyrardowa jedną ze swych kolonii. Ale kto toleruje tę praktykę kolonizacyjną, jeśli nie „sanacja”, która przecież zna historię i obecny stan rzeczy Zyrardowa?

Dlatego my ją przypominamy. Dlatego też piętnujemy obłąd i demagogię B.B.S., który „używa” sobie, ile się tylko da, na kapitale obcym (t.j. kiwa palcem w buciel), a przezornie milczy o „sanacji”, w której ogonie się wlecie i której winy po części obarczają także humorystycznych „oskarżycieli” z B. B. S.

Nie mamy wcale zamiaru bronić B. B. S., który odziedziczył po swej matce (P.P.S.) bardzo dużo zasadniczych wad, ani też bronić „sanacji”. Zarzuty jednak pana i. m. b. są nieco humorystyczne.

Rozpolitykowany przez P. P. S. robotnik nie umiał zdobyć się na zorganizowaną samoobronę, nie umiał „zadąć” tego co mu się należało. Trzeba uderzyć się w piersi i jeżeli nie wyznać winy to milczeć. P. P. S., która oddawna „pracowała” na tym terenie troszczyła się tylko o to aby mieć tam zawsze dużą ilość kartek przy głosowaniu i podpisów pod rezolucjami politycznymi, sprawy wyzysku kapitalistycznego mniej były dla nich ważne. Gdyby nie rozpaczliwy krok Blachowskiego — P. P. S. długi jeszcze mogłaby „wspityć” zgodnie z Koehlerem. Pamiętamy dobrze, iż mocodawcą tegoż Koehlera r. Boussac od kryminalu francuskiego wybronił leader socialistów paryskich, towarzysze p. i. m. b. w II międzynarodówce.

O „systemie”, „stosunkach” pisze w tym samym co i Robotnik tonie — „Polonia (organ śląskich kapitalistów).

Są pewne tendencje, aby te stosunki przedstawić na tle wyzysku Polski przez kapitalizm obcy. Ale czy w całym szeregu innych, na kapitale opartych, fabryk nie dałoby się odskrobać stosunków bardzo podobnych, gdyby tylko była sposobność? „Katorga” zyrardowska jest jedną z najgorszych, ale nie jedyną. To zaś, że może swobodnie istnieć od tylu lat, staje się wielkim aktem oskarżenia całoci naszych dzisiejszych stosunków. To są bowiem — następ-

Rzesza wchłania Prusę

Narzucona reforma administracji

BERLIN, 29.X (PAT) Dziś w południe prezydent Hindenburg w obecności kanclerza Papena przyjął na jednogodzinnej audjencji premiera pruskiego Brauna. Przedmiotem narad była kwestia uregulowania stosunków między rządem Rzeszy a dawnym rządem pruskim oraz sprawa projektowanej reformy administracji w Prusach.

Na wstępie rozmowy prezydent Hindenburg stwierdził, że spór między Rzeszą a Prusami został wyrokami trybunału lipskiego zlikwidowany i że zarówno prezydent jak i rząd Rzeszy stoją na gruncie wyroku.

W odpowiedzi premier Braun zaznaczył, że gabinet pruski stoi również na gruncie wyroku lipskiego poczem przedstawił poglądy rządu pruskiego. Rząd pruski musi odzyskać przyznaną mu prawną kompetencję zaś komisarzy Rzeszy, o ile są jeszcze potrzebne, ograniczyć się winny tylko do zapewnienia spokoju i porządku. Winny również stać zmiany personalne.

Z kolei zabrał głos kanclerz Papen, który zaznaczył, że rząd Rzeszy nie poddawał w wątpliwość integralności premiera i członków gabinetu pruskiego, niemniej komisarzy Rzeszy nie może ograniczać swych funkcji jedynie do strzeżenia porządku oraz spokoju lecz musi posiadać w swym ręku całkowitą władzę wykonawczą.

Kanclerz jako komisarz Rzeszy da rządowi pruskiemu możność wykonywania przysługujących mu praw, nie ścierpi jednak interwencji w kompetencje urzędowe komisarza.

Premier Braun zabierając ponownie głos oświadczył, że obstate przy swym stanowisku, zwłaszcza w sprawie reformy administracji.

Z kolei prezydent Hindenburg zaznaczył, że przywrócenie trwałych

stosunków w Prusach i Rzeszy i wprowadzenia jednolitej polityki.

Reformy

BERLIN, 29.X (PAT). Równocześnie z komunikatem o przebiegu audjencji u prezydenta Rzeszy na-

stało ogłoszenie uchwał komisarycznego rządu pruskiego, które przewidują m. in. ujednolnienie pruskiego szkolnictwa, scentralizowanie spraw finansowo-kredytowych w Prusach oraz zniesienie ministerstwa opieki społecznej i rozdzielenie jego agend między inne resorty.

Bawaria protestuje

Reformy ustrojowe Prus — naruszeniem konstytucji

BERLIN, 29.X (PAT). Wielką sensację wzbudziła uchwała rządu bawarskiego, zaomunikowana prezydentowi Hindenburgowi. Rząd bawarski stwierdza, że plany rządu Rzeszy co do przeprowadzenia reformy ustroju w Prusach zawierają ciężkie ataki na konstytucję i stanowisko wszystkich krajów związkowych wobec Rzeszy i pomiędzy sobą.

Reforma Rzeszy winna nastąpić wyłącznie na drodze prawnej i po przeprowadzeniu rokowań z krajami związkowymi.

Bawarska rada ministrów zwraca się w końcu z prośbą do prezydenta Rzeszy Hindenburga, by nie przyjmował decyzji zanim nie odbędą się rokowania z pozostałymi krajami związkowymi.

7 osób zabitych

w starciach hitlerowców z komunistami

ESSEN, 29.X (PAT). W starciach, jakie wydarzyły się w ostatnich dniach w Westfalii i Nadrenii między hitlerowcami a komunistami, zostało zabitych 7 osób, a około 30 leży w szpitalach ciężko rannych. Mimo starań policji, starcia nie ustają.

Ponownie doszło do poważnych zajęć w Akwizgranie i w Rauxel. W Uerbach podczas napadu komunistów, jeden hitlerowiec został zabity a trzech ciężko odniosło rany.

W Clewe silny oddział hitlerowców napadł na biuro komunistów i zdemolował je doszczętnie, przy-

czem kilku komunistów zostało pobitych. W Essen doszło do ostrej wymiany strzałów między komunistami i hitlerowcami, dwu hitlerowców zostało rannych.

Interwencja poselstwa polskiego

w Wiedniu

z powodu pobicia obywateli polskich

WIEDEN, 29.10. (PAT). W związku z zaburzeniami, które miały miejsce ostatnio na wy-

Zmiana rozporządzenia o odznaczeniach.

WARSZAWA, 29. X. (PAT.) — W dzisiejszym Dzienniku Ustaw R. P. ukazało się rozporządzenie p. Prezydenta R. P. z dnia 27 października r. b. o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 29 października 1930 r. o Krzyżu i Medalu Niepodległości. Art. 1 tego rozporządzenia głosi, że Krzyż i Medal Niepodległości można nadawać wyłącznie do dnia 31 grudnia 1933 r.

Antyżydowskie zajścia na Węgrzech.

BUDAPESZT, 29. 10. (PAT) Po onegdajszych zajściach w instytucie anatomicznym wczoraj powróżyły się znova w uniwersytecie demonstracje antyżydowskie. W instytucie politycznym doszło do bójki. Wykłady zawieszono. Żydzi interwenjowali u rządu, domagając się wydania odpowiednich zarządzeń.

Węgry swemu wybawcy.

BUDAPESZT, 29. 10. (PAT) Federacja stowarzyszeń węgierskopolskich rozważa projekt uczczenia rocznicy wielkiego zwycięstwa Króla Sobieskiego pod Parkanami i uwolnienia ziemi węgierskiej od najazdów. W sprawie tej federacja ma wejść w kontakt z siostrzaną organizacją w Warszawie.

Dźwiękowy Kino-Teatr

ZACHĘTA

Dramat wielkiej miłości i poświęcenia p. t.

Romanse Cygańskie

w rolach gł. Posagowo-piękna:

Brygida Helm

i Józef Schildkraut

Pałac Schleichera.



General Schleicher jeden z ministrów obecnego rządu Rzeszy Niemieckiej jest podobno faktycznym dyktatorem Niemiec. Z pokojowego tego pałacu kieruje on zarówno wewnętrzną jak i zewnętrzną politykę Rządu Papena.

stwa atmosfery ogólnej i panujących stosunków. Nawet i ta tragedia już jest przez panów z prawa i towarzyszy z lewa naciągana na ton polityczny. Winny jest „system”, „stosunki”, „sanacja” wszystko co kto chce, aby tylko nie wykusił nazwy prawdziwego winowajcy: „ustroju społecznego”.

Jerz.

Robotnicy angielscy w obronie swych zarobków

Strajk 200 tys. przedzalników

LONDYN, 29. X. (PAT). — Dziś rozpoczynają się w Manchesterze bardzo ważne obrady związku zawodowego robotników przedzalników, na których zdecydowana zostanie kwestia przyjęcia lub odrzucenia proponowanej przez właścicieli przedzalni redukcji zarobków w wysokości 1 szylinga 6 pensów na każdym fundzie zarobku. Większość okęgów ma być zdecydowanie przeciwna tej redukcji. O ile zostanie ona odrzucona, to w przyszłym tygodniu należy się liczyć ze strajkiem przedzalni, który obejmie 200.000 robotników.

Obniżki odrzucone.

LONDYN, 29. X. (PAT). — Na odbytem dziś po południu w Manchesterze zebraniu delegatów poszczególnych okęgów przedzalni, postanowiono odrzucić większość przedzalni proponowaną przez właścicieli przedzalni. Wobec powyższej uchwały robotnicy nie przystąpią już w poniedziałek do pracy i ogłoszą strajk, który obejmie około 200 tysięcy robotników. Jedynie nieliczne przedzalnie, które zachowały dotychczas dawne stawki płac, będą narazie czynne.

Ostra walka wyborcza w St. Zjedn.

Oskarżenie Hoovera

LONDYN, 29.X (PAT). Jak donoszą z Nowego Jorku walka wyborcza pomiędzy Hooverem a Rooseveltem zaostrza się.

Wczoraj kandydat demokratyczny w czasie wyborów z r. 1928 Al Smith rzucił na Hoovera oskarżenie stosowania nieczystych metod walki a mianowicie miał on rzekomo rozpowszechniać wśród zwo-

lenników Smitha specjalne kartki z wezwaniem do głosowania na Smitha, podczas gdy powszechnie wiadomo było, że Smith wycofał swą kandydaturę i wypowiedział się za Rooseveltem. W swej mowie Smith wypowiedział się także przeciw wysokim taryfom celnym, podczas gdy Hoover trwa w dalszym ciągu przy utrzymaniu jak najwyższych taryf.

O jednolitą organizację pracowników samorządowych

WŁÓDZIMIERZ, 29. X. (PAT). Odbyło się tu wspólne zebranie pracowników samorządowych, gminnych, miejskich oraz powiatowych, na którym uchwalono rezolucję treści następującej:

„Uznając, że istnienie trzech związków pracowników samorządowych nie jest niczem uzasadnione, pracownicy samorządu i) powiatu włódzkiego, zrzeszeni w zw. pracowników samorządu powiatowego, zw. zaw. pracowników administracji gminnej, oddział we Włodzimierzu, jednogłośnie uchwalają: 1) zwrócić się do zarządów centralnych swych związków z ka-

tegorycznym żądaniem połączenia się organizacji w jeden wspólny Związek Samorządu Terytorjalnego; ponieważ interesy pracowników samorządowych w niczem się nie różnią, natomiast stworzenie jednej wspólnej organizacji przyczyniłoby się do skuteczniejszej obrony interesów wszystkich pracowników samorządowych, 2) uchwałę tę przesłać do wszystkich powiatów Rzeszy z prośbą o apelem przeprowadzenia analogicznej akcji w interesie ogółu pracowników samorządowych”

Wymiana więźniów politycznych

WILNO, 29.X (PAT). Z pogranicza donoszą, iż do Kowna przybył delegat Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, który ma ostatecznie sfinalizować toczące się narady w sprawie wymiany więźniów politycznych między Polską a Litwą. Delegat Międzynarodowego Czerwonego Krzyża ma ustalić z czynnikami litewskimi termin wymiany więźniów politycznych. Nastąpi to prawdopodobnie w listopadzie b. r.

Letnie godziny w zimowym urzędowaniu

WARSZAWA, 29.X Dziś o godz. 8-ej rano odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym załatwiono kilka spraw, związanych z wniesieniem budżetu do Sejmu. Ponadto zapadła decyzja, aby pomimo nadejścia jesiennej pory, godziny w urzędach państwowych, pozostały niezmiennione. Urzędowanie trwać będzie, tak, jak lałem, od 8-ej rano do 3-ej po południu i od 8-ej rano do 13.30 w soboty.

Obniżka odsetek od wkładów i kredytów w B. G. K.

WARSZAWA, 29. X. — W dniu 27 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Banku Gospodarczego Krajowego, na którym m. in. uchwalono obniżyć dość znacznie odsetki zarówno płacone od wkładów jak i pobierane od kredytów.

TRAGEDJA POMYŁEK

W tygodniku „Jutro Pracy” ukazał się artykuł pisma prezesa Unji Zw. Zaw. Prac. Umysłowych, omawiający sprawę ubezpieczeń społecznych. Artykuł ten zamieszczamy poniżej w całości.

Pierwsza ustawa socjalna — o 8-o godzinny czasie pracy — ukazała się dekretem Naczelnika Państwa nazajutrz po odzyskaniu Niepodległości — 22 listopada 1918 r. Była to decyzja słuszna — czy omyłka? Ubezpieczenie chorobowe zadekretowane w styczniu 1919 r. nosi ten sam podpis. Decyzja słuszna — czy omyłka? Następne ustawy zasadnicze — ubezpieczenie pracowników umysłowych, ustawa o najmie pracowników i robotników, sądy pracy, z wyjątkiem tylko ustawy o urlopach — ukazały się w okresie od 1926 do 1928 r. dekretem Prezydenta Rzplitej. Były to decyzje słuszne i przemysłowe — czy szereg omyłek? Ubiegłej niedzieli Minister Opieki Społecznej oświadczył, że „rozbudowa świadczeń socjalnych w Polsce odbywała się w sposób chaotyczny i bez uwzględnienia istotnych możliwości płatniczych społeczeństwa” (Gazeta Polska z dn. 23.X br.). Ocena słuszna — czy omyłka?

Nie są to pytania retoryczne. Prowadzą one do ustalenia w krótkiej drodze kto był rzecznikiem ustawodawstwa socjalnego w Polsce i jakim potrzebom o znaczeniu państwowem dawały wyraz nasze ustawy socjalne. Powyższe wyliczenie nie pozostawia wątpliwości co do tego, że w pierwszym okresie promotorem ustawodawstwa socjalnego była Polska Partja Socjalistyczna zaś w następnym — obóz obecnie w Polsce rządzący. To pewnik już zanotowany w historii. Gdy zaś chodzi o rację takiej właśnie polityki społecznej powtórzę sformułowanie zawarte w broszurze p. t. „Prawda o ubezpieczeniach społecznych”: „Racją państwową, którą kierowały się Rządy rozbudowując ochronę pracy i ubezpieczenia społeczne w Polsce, było przeświadczenie, że należy wzmocnić więź łączącą świat pracy najemnej z Państwem, oraz zrozumienie szczególnej sytuacji Polski — między dwoma potężnymi sąsiadami, z których jeden jest prekursorem ubezpieczeń społecznych

rem ubezpieczeń społecznych w świecie, a drugi występuje oficjalnie, jako rzecznik interesów klasy pracującej” (wydawnictwo Centr. Org. Prac. Umysł. — r. 1931). Warunki nasze — skreślone w ogromnym skrócie powyższem zdaniem — nie uległy żadnym zmianom. Tak samo żywa jest potrzeba związania klasy pracującej z Państwem, tak samo silny jest napór polityczny i ideowy z obu stron granicy. Tak samo słuszną jest rozbudowa ustawo-

dawstwa społecznego dziś, jak wtedy. Czynniki te raczej uległy wzmocnieniu. Przebieg przesilenia ekonomicznego z którego wylania się coraz bardziej wyraziście ponure oblicze naszej rzeczywistości gospodarczej utwierdzić musi wszystkich odpowiedzialnych i chcących ponosić odpowiedzialność za najbliższą przyszłość Państwa — że istotnie polska jest u nas tylko praca — wieś i miasto pracujące. I stąd odrazu jedna uwaga: prawdziwie polskim kapi-

talem jest właśnie kapitał gromadzony przez instytucje ubezpieczeniowe drogą „nadmiernych obciążeń socjalnych warsztatów pracy”. W przeciwnym wypadku kapitał ten w postaci tantjem i dywidend znalazłby się zagranicą...

Prawda o ubezpieczeniach społecznych w Polsce została w ostatnich latach zaciemniona wścieklą kampanją organów kapitalistycznych. A że nasza opinia publiczna nie umie myśleć pozytywnie, że kieruje się sugestiami zbiorowemi, które od czasu do czasu wybuchają nagminnie — legenda o wysokich obciążeniach socjalnych przez nikogo nie kontrolowana trafiała wprost do księgi pewników. Obowiązek dostarczania cyfr obciąża oczywiście tych którzy ten pewnik reklamują. Nie może ich jednak dostarczyć nasz „Lewjatan”, gdyż poprostu cyfry takie nie istnieją. Przed niedawnym czasem Międzynarodowe Biuro Pracy usiłowało ustalić udział świadczeń społecznych w kosztach produkcji; pracy zaniechano z powodu braku dostatecznego materiału. A więc cyfr takich niema w odniesieniu do całości przemysłu. Są jednak cyfry dla poszczególnych przemysłów. Komisja Ankietowa (wydawnictwa Pracy i Rządu) stwierdza mianowicie że w przemyśle włókienniczym koszty

ubezp. robotniczych wynosily 0,9 proc. kosztów własnych; w przemyśle garbarskim mechanicznym obciążenie z tytułu ubez. robotników i pracowników umysłowych sięga zaledwie 0,8 proc. kosztów produkcji zaś w przemyśle nawozów sztucznych ok. 1/2 proc.

Aby oświecić poglądowo, jaką wagę mają te procenty w kalkulacji przedsiębiorstw warto zacytować cyfry z innego zakresu: bilans wielkiej fabryki włókienniczej — przedstawiony swego czasu Ministerstwu Opieki Społecznej w memorjale jednej z organizacji pracowniczych — wykazywał że wynagrodzenie 360 ekspedjentów, majstrów i pracowników wyniosło w ciągu roku akurat tyle ile wynagrodzenie 10 członków zarządu.

Wobec braku danych dla wszystkich przemysłów operuje się często cyframi dochodu społecznego i udziału w nim obciążeń socjalnych. Otóż i tu okazuje się, że ubezpieczenia socjalne w Polsce pochłaniają ok. 2,8 proc. całości dochodu, podczas gdy w Niemczech prawie 4-o krotnie więcej. Ostatnie obliczenia dr. Dederko wykazują nieco większy procent z powodu niższego oszacowania ogólnego dochodu społecznego.

Dr. Dederko w konkluzji stwierdził, że obciążenia publiczne są w Polsce wygórowane, ale nie naskutek obciążenia ubezpieczeniami społecznymi, lecz naskutek wysokości obciążeń państwowych... Ze swej strony jesteśmy zdania, że najbardziej nieproporcjonalnem obciążeniem produkcji są nadmierne wynagrodzenia kierownictwa.

Legenda o wysokich obciążeniach społecznych niema więc uzasadnienia cyfrowego.

Oczywiście, że z punktu widzenia sfer gospodarczych uzasadnienie byłoby zbędne, bowiem program tych sfer jest idealnie prosty: obniżyć podatki, znieść ustawodawstwo socjalne, obniżyć place, obniżyć taryfy kolejowe, a natomiast podwyższyć ceny, podwyższyć kredyty i podwyższyć taryfę celną... Wątpić tylko należy czy Państwo przetrwałoby realizację takiego programu. Ocena słuszna — czy znów omyłka?

Anatol Minkowski.

Od zaraz

POKÓJ z KUCHNIA

do wynajęcia
Słoneczne, światło, woda, zlew
Radwańska 73, m. 21, front, II p

Udzielam lekcji gry na

CYTRZE

Zgłoszenia adresować do
administracji „Nowy, Dzien,
Łódzki” pod lit. „K. H.”

gruźlica, pozostaje w sanatorium
conajmniej miesiąc.

Zakwalifikowania na umieszczenie
w sanatorium dokonują wojewódzki komitet za pośrednictwem
biura rozdzielczego grodzkiego komitetu.



Tabletki Togal

Radość życia

traci wielu ludzi, których drecza okropnie bóle reumatyczne i nerwowe. Lecz niema powodu do rozpacz, gdyż już wiele tysięcy cierpiących odzyskało swe zdrowie przy pomocy Togalu. Tabletki Togal bowiem często zwalczały te niedomagania. Togal wstrzymuje nagromadzenie się kwasu moczowego w ciele. Nieszkodliwy dla serca, żołądka i innych organów. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Widmo nowej obniżki płac

Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych zaniepokojony pogłoskami o projektowaniu przez grupę ludową BB. nowej obniżki płac pracowników państwowych, zwrócił się do p. wicemarszałka Polakiewicza z prośbą o przyjęcie delegacji komitetu, celem wyświeślenia ile jest prawdy w tych pogłoskach.

P. wicemarszałek Polakiewicz oświadczył telefonicznie jednemu z członków Prezydium Międzyzwiązkowego Komitetu, że nic o tej sprawie powiedzieć nie może i poradził zwrócić się do przewodniczącego grupy ludowej BB, posła Kielaka, nawiasem mówiąc nieobecnego w Warszawie.

Odpowiedź p. wicemarsz. Polakiewicza nie pozwala na zorientowanie się czy wiadomości o obniżce są zwykłą plotką, czy też sfery kierownicze w grupie ludowej pragną uchylić się od dyskusji w tej sprawie.

Przypominamy, że pierwsza obniżka płac pracowników państwo-

wych została uchwalona również na wniosek włościańskiego posła Wyrzykowskiego.

Sfery pracownicze pamiętając lex Wyrzykowski mają powody obawiać się lex Kielak.

Zredukowano — zaangażowano

Wzrost zatrudnienia u Scheiblera

Jak już donosiliśmy — w drugiej połowie września r. b. administracja Zjednoczonych Zakładów K. Scheiblera i L. Grohmana wypowiedziała pracę kilkudziesięciu robotnikom. Ogółem, w ciągu czterech tygodni do 28 b. m., zwolniono z różnych działów, jak tkalnia, przedziałnia, wykończalnia i t. d., ogółem 179 robotników.

W tym samym czasie, w związku z przeprowadzoną reorganizacją pracy, przyjęto około 209 robotników, zwłaszcza w ciągu trzech ostatnich tygodni.

W przeliczeniu zatem liczba zatrudnionych we wspomnianej firmie robotników nie tylko nie zmalała, lecz wzrosła o 30 osób.

Zatargi w Zgierzu i Aleksandrowie

Urlopy i nieopłacone nadgodziny

Ostatnio zanotowano liczne wypadki zatargów w przemyśle pończosznym w Aleksandrowie. — Również zanotowano wypadki zatargów w przemyśle włókienniczym w Zgierzu, głównie w zakładach mniejszych.

Tak w Zgierzu, jak w Aleksandrowie, chodziło o niewypłacone

należności urlopowe, o przepracowane nadgodziny i t. d.

W obydwu wypadkach interwenjował kierownik związku włókienniczych O. K. Z. Z., p. Krzynówek.

Wszystkie firmy, wobec groźby skierowania spraw na drogę sądową, wybrały drogę porozumienia.

Pomoc sanatoryjna dla dzieci bezrobotnych

Pod hasłem — walki z gruźlicą

Dzieci bezrobotnych rodziców, licho odżywione i nędznie ubrane, przebywające w najbardziej nieodpowiednich warunkach mieszkaniowych, stają przed groźbą strawienia ich młodego życia przez gruźlicę.

Korzystając z tego, że w okolicach Łodzi, w Sokolnikach, szpital Anny-Marii utrzymuje sanatorium dla zagrożonych gruźlicą, zawarto

z zarządzeniem sanatorium umowę w kwestii umieszczenia w sanatorium dzieci bezrobotnych i najbardziej potrzebujących na własny koszt wojewódzkiego komitetu do spraw bezrobotnych.

Zgodnie z tą umową sanatorium przyjmuje dzieci najbardziej potrzebujących przez cały rok, partiami, po czterech częściach. Każda partja, składająca się wyłącznie z dzieci, zagrożonych

Strajk w Rudzie Pabjanickiej zlikwidowany

Obciążenie płac i stopniowe zatrudnianie strajkujących

Zatarg w rudzkich zakładach firmy „Adolf Horak” został w dniu wczorajszym zlikwidowany.

W wyniku petrakcji, przeprowadzonych przez właściciela firmy z delegacją strajkujących (z wyłączeniem związków zawodowych) administracja firmy zobowiązała się przyjąć ponownie wszystkich strajkujących do pracy, z tem jednak, że chwilowo przyjęta zostanie pierwsza partja strajkujących, w liczbie około 150 robotników, następnie zaś, stopniowo, w okresie Nowego Roku przyjmowani będą

pozostali robotnicy (w liczbie trzydziestu).

Firma obniża robotnikom place o 15 proc. poniżej poziomu cenowego z r. 1928.

Wobec zlikwidowania zatargu tkalnia firmy „A. Horak” w Rudzie Pabjanickiej będzie uruchomiona już od poniedziałku, dnia 31 b. m.

Robotnicy, którzy chwilowo nie będą przyjęci do pracy, otrzymują zawiadzczenia dla funduszu bezrobotnych.

Przy ogólnym spadku cen, WĘGIEL OD TRZECH LAT DROŻEJE

Nadechodzi zima, wraz z nią stała się niezwykle aktualnym zagadnieniem polityki naszych przemysłowców węglowych, a przede wszystkim jako jej wynik wygórowana cena węgla.

Cena węgla trzyma się uporczywie na niezmiennym poziomie. Stwierdza to niebicie statystyka, ogłaszana nawet w organie Centralnego Związku Przemysłu Polskiego „Przeglądzie Gospodarczym”. Zwłaszcza w porównaniu z cenami artykułów spożywczych-rolnych uwydatnia się jaskrawa różnica i niezrozumiała zupełnie sztywność tej ceny. Od początku bowiem 1929 roku wykazuje węgiel stałą tendencję zwykłą, natomiast artykuły spożywcze prawie stałą tendencję zniżkową. Nożyce zatem tych cen rozwierają się w Polsce od 4 lat.

Przyjrzyjmy się tym cyfrom. Wskaźnik miesięczny cen hurtowych wynosił:

	dla węgiel	dla rolin prod. spoż.	dla zwierz. prod. spoż.
I 1929 r.	117,8	82,1	100,9
VII 1929 r.	121,—	77,9	96,4
I 1930 r.	121,—	64,8	91,8
VII 1930 r.	121,—	66,9	78,6
I 1931 r.	121,—	61,5	66,2
VII 1931 r.	121,—	66,—	63,6
I 1932 r.	121,2	54,8	61,2
VII 1932 r.	121,2	54,8	45,1
VII 1932 r.	121,3	54,5	48,2

W tym samym okresie czasu spadł wskaźnik artykułów rolnych z 89,5 na 51,3 a drzewa z 117,8 na 51,7.

Jeśli uwzględnimy i tę okoliczność, że cena węgla przed dwoma niespełna miesiącami poszła znowu w górę z powodu odebrania przez syndykat rabatów hurtownikom, — nie możemy się oprzeć wrażeniu, że polityka naszych „baronów węglowych” zaczyna być niepokojąca!

Bieda — szyby

W czasie gdy cena węgla, tego produktu pierwszej potrzeby nie wzruszenie trwa na jednym poziomie obniżono zarobki pracowników umysłowych przemysłu ciężkiego na G. Śląsku o 5.10 do 6% (ta ostatnia obniżka, zaproponowana przez Komisję arbitrażową nie została jeszcze zatwierdzona przez Ministerstwo Opieki Społ.) zredukowano zarobki robotnicze do połowy, prawie wszystkie kopalnie wprowadziły t. zw. świtówki, t. j. dni w których się węgla nie wydobywa.

bywa. Na ogólną liczbę zatrudnionych w górnictwie robotników, która wynosiła w lipcu b. r. ok. 89.000, przepracowano 1.647.228 dniówek t. zn. wypadła przeciętnie 18 dniówek na 1 robotnika miesięcznie. Toteż zbyt węgla na rynku wewnętrznym systematycznie spada, co pociąga za sobą dalsze pogłębienie kryzysu, bo ogranicza produkcję. I tak od stycznia do lipca 1931 r. wynosił on 10,1 milionów ton w tym samym zaś okresie roku bieżącego już tylko 8,4 milj. ton. Jakież są skutki tej w wysokim stopniu dla Państwa szkodliwej i wprost niepożądanej gospodarki? Oto pozbawieni chleba robotnicy kopalni wzięli się do pracy i na własną rękę wydobywają węgiel w t. zw. „bieda-szybach”.

Obok zamartwych wień wyciągowych, pozamykanych dla spekulacji kopalń tworzą się małe leje jak wyrwy granatów, w których górniczy zakrawionymi reklamami wydobywają z pod ziemi w najprymitywniejszy sposób, z narażeniem życia, „czarne diamenty”. Cena węgla takiego wynosi ok. 20 zł. za tonę. Tysiące rodzin utrzymuje się tym sposobem. Bieda — szyby stanowią pewnego rodzaju odgromnik na te pioruny gniewu, jakie mogłyby uderzyć w schorzały ustroj gospodarczy, ale z nastaniem zimy eksploatacja musi ustać. Poza to nie do pomyślenia jest taki „powrót do natury” na dłuższą metę.

Memoriał do rządu w sprawie obniżki cen składa centralna rada pracownicza

W dniu 26 b. m. Prezydium Centralnej Rady Pracowniczej zatwierdziło ostateczny tekst memoriału w sprawie obniżki cen.

Memoriał ten, imieniem pół miliona pracowników ma być wręczony p. Premierowi.

W związku z tem Prezydium C. R. P. zabiega o uzyskanie w najbliższych dniach audjencji u p. Prezesa Rady Ministrów.

„O rewizję kompetencji”

Pod takim tytułem wyszła nakładem Związku Pracowników Spółdzielczych R. P. broszura Jana Wolskiego. Autor, znany działacz na terenie kooperacji pracy, krytykuje dzisiejszą niekompetencję czynników członkowskich (wyborców-klientów) w spółdzielniach i brak udziału we władzy wyko-

dzigających na swych barkach odpowiedzialność za organizację, w której są odsunięci od decyzji. Broszura J. Wolskiego wywołała już w świecie spółdzielczym ożywioną dyskusję. Niewątpliwie zagadnienie to wzbudzi zainteresowanie na terenie innych organizacji społecznych i demokratycznych.

Odwołanie wieczoru literackiego „Prądów”

Z powodu zakazu Łódzkiego Starostwa Grodzkiego zapowiedziany na dziś wieczór literacki „Prądów” nie odbędzie się, natomiast wie-

czór w tym samym składzie autorskim odbędzie się w niedzielę dnia 6-go listopada, o czym jeszcze nastąpią szczegółowe zawiadomienia.

Święto „Dnia Oszczędności”

Komitet „Dnia Oszczędności” w Łodzi pod protektorem p. wojewody Jaszczolta zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich instytucji oszczędnościowo-

kredytowych, aby w dniu święta oszczędności 31 października b. r. ozdobiły swoje lokale flagami, plakatai, zielenią i t. p.

Informacji, dotyczących „Dnia

Powiatowy Związek Komunalny powiatu kaliskiego i jego przedsiębiorstwa

Ziemia Kaliska „per excellence” rolnicza, wymaga przedewszystkiem opieki nad swym najważniejszym warsztatem, jakim jest gospodarstwo rolne.

W tym też kierunku i popłynęła praca samorządu kaliskiego, który lwia część swych wydatków budżetowych poświęcał działowi X „Rolnictwo i weterynaria” i działowi V „Drogi i place publiczne”, który ściśle jest związany z potrzebami rolnika; następnie miejsce zajęło „Szkolnictwo” i „Opieka społeczna”.

Dorobek prac samorządu wykazuje znaczne ulepszenia warsztatu rolnych przez zdręnowanie 10842 ha ziemi, pobudowanie łącz- nie ze spółkami drogowymi 50 km. dróg, jak i przez ulepszenie hodo-

W celu umożliwienia wykonania naucezania pozaszkolnego pobudo-

oddziałowych; wogóle domów szkol-

nych przybyło od 1919 r. — 33. Pow. Związek Komunalny jest współwłaścicielem w 40 proc. kole-

jei wąskotorowej Kalisz — Turek — Opatówek, która obecnie tworzy Związek Międzykomunalny. Długość toru kolejki — 77,5 km. b. parowozów 6 wagonów osobowych 4

bagażowych 2

towarowych krytych 5 niekrytych 95

Ogólny szacunek majątku kolejki wynosi zł. 1.500.000.

Kolejka ta duże ma znaczenie gospodarcze dla powiatu kaliskiego i tureckiego, a po uskutecznieniu projektu połączenia kolejki z szerokotorową koleją w Kaliszu znaczenie jej ogromnie się powiększy, obecnie kolejka jest połączo-

na z szerokotorową koleją w Opatówku, z której to przeważnie ko-

rzysta cukrownia „Zbiersk”.

W śniegu.



sezon zimowy, sezon sportów narciarskich zbliża się powoli. Śnieg pokrywa już wierzchołki gór, wkrótce zaś zejdzie i w doliny ku radości tysiącznych rzesz narciarzy.

Zgon wybitnego pisarza słoweńskiego.

Donoszą z Lublany: W tutejszym szpitalu zmarł na udar serca jeden z najwybitniejszych i najpłodniejszych pisarzy słoweńskich

Franciszek Milczyński. Prasa słoweńska, pisząc obszernie o życiu i twórczości zmarłego zaznacza, iż był on m. in. bezsprzecznie najwybitniejszym humorystą słoweńskim oraz najpoczytniejszym pisarzem dla młodzieży.

Oszczędności” udziela Komitet w Łodzi, adres: P. K. O. ul. Narutowicza 45, tel. 191-82 i 159-86 od godz. 8-ej do 14-ej.

Człimbe

CZCICIELE DJABŁA

(SKARB MELK-TAUZA)

Przekład J. H.

(Ciąg dalszy).

W pewnej chwili przewodnik wstrzymał konia i powiedział:

— Potrzynam konia, a ty idź w te krzaki. Tam stoi na straży jeden z naszych.

Buszujew zeskoczył z siódła i zaczął wspinać się na zbocze. W krzakach spostrzegł jeżdżącą, a przybliżywszy się do niego i spojrzawszy we wskazanym kierunku zobaczył po drugiej stronie przełęczy cztery ciemne namioty, duże stado owiec i kilku ludzi.

W górach po zachodzie słońca szybko robi się ciemno. Zaledwie przeto tarcza słoneczna skryła się pod horyzontem, ciemności ukryły w swem łonie obóz kurdów.

— Zejdźmy nieco niżej. Stąd nic nie będzie słychać — zaproponował jeźdźca.

Buszujew zaczął ostrożnie schodzić z przełęczy, uważając żeby nie strącać kamieni.

— W namiotach jest nie więcej niż dziesięciu mężczyzn — pomyślał uczony — gdybym miał pod ręką kogoś innego, a nie pokornych i lękliwych jeźdźców, to dawno już zagrabiony sindżak byłby odebrany.

Pastuch doszedłszy do podnóża przełęczy położył się na ziemi.

8)

— Dalej nie można — powiedział wzdychając — bo psy nas zwietrzają i będzie źle.

Przy wspomnieniu psów Buszujew miał ochotę natychmiast zniknąć. Dobrze wiedział z doświadczenia jak wygląda spotkanie z temi bestiami.

Pastuch nagle zaczął nadsluchiwać i podpełznął jeszcze kilka kroków dalej.

— Tam coś robia! — powiedział szeptem.

Buszujew natężył słuch. Rozróżniał dość wyraźnie pobekiwanie owiec, ryk krów i szczenie psów, ale nic poza tem nie mógł usłyszeć.

— Gdybyż było światło — pönuro mówił. Pastuch.

— Światło? — błysnęła nagle myśl. Buszujew przypomniał sobie, że ma światło. Gdyby tak użyć go?

— Słuchaj — szeptem zaczął tłumaczyć pastuchowi — mam ze sobą kule, które dają światło. Lecąc palą się jak świece i dają dużo, dużo światła. Jeżeli zacząć nimi strzelać, to zarówno było jak i ludzie w panice uciekną. Czy zgódzisz się wtedy pójść do obozu i zabrać sindżak?

Pastuch milczał, nie rozumiawszy dobrze szybkiej mowy Buszujewa, a uczonemu wydał się ten pomysł tak znakomitym i łatwym do wykonania, że nie zwrócił uwagi na brak odpowiedzi.

Śięgnąwszy do ładownicy, odrzucał paczkę rakiet i naladował niemi sztucer.

Huk wystrzału obudził stłukrotny grom w górach. Echo powtarzało huk ze wszystkich szczytów. Błyszcąca iskra przecięła ciemność i jak ognisty meteor spadła na ziemię. Srebrzyste światło wypełniło dolinę.

Druga rakietka wpadła pomiędzy owce, wywołując niebывały popłoch. Owce w przerażeniu rozbiegły się po całej dolinie.

Jedną za drugą stał Buszujew rakiety. Przy ich ostrym blasku widać było oszalałe ze strachu, rwące postronki konie i bydło. Słabe wiezy nie powstrzymywały przerażonych zwierząt. Dolina napelniła

się wkrótce tętentem uciekających zwierząt. Za zwierzętami w panicznym strachu zmykali ludzie. Buszujew wyrzucił rakiety tak, aby odpędzić ich jak najdalej od namiotów.

— Teraz idź i zabierz sindżak! — powiedział do swego przewodnika.

Odpowiedzi nie było. Buszujew uważnie rozejrzał się. Jeźdźca znikł. Rakiety przeraziły go również i w śmiertelnym strachu uciekł najwcześniej. Buszujew szepnie zaklął i sam zaczął schodzić do porzuconego obozowiska. Był wściekły. Powodzenie już go nie cieszyło. Trzeba było teraz znaleźć sindżak, a ani jego kształty, ani wielkość nie była mu znana. Trzeba było przeszukiwać wszystkie namioty, a na to potrzeba dużo czasu.

Przed pierwszym namiotem uczony potknął się o coś dużego, leżącego na ziemi. Usłyszał jęk. Schyliwszy się, namacał ciało ludzkie. Złapawszy leżącego za kark Buszujew podniósł go i dobrze potrząsnął.

— Gdzie jest sindżak? — krzyknął ze złością. Trzymana postać pisała ze strachu i odezwała się kobiecym, skrzeczącym głosem.

— Tutaj! tutaj!

Buszujew wypuścił trzymane w dłoni łachmany. Kobieta upadła znów na ziemię.

— Idź i pokaż drogę! — rozkazał.

— Nie mogę chodzić. Jestem kaleka — jęknęła leżąca postać.

Buszujew podniósł leżącą i spytał:

— W którym namiocie jest sindżak, a wniósłszy kalekę do pokazanego namiotu kazał szukać.

Czarny kłęb łachmanów pelzał po ziemi i po chwili szukania wśród bagaży zwalonych w kacie powiedział:

— Jest tu... Niech będzie przeklęty!

Buszujew wziął do ręki ciężki, metalowy popłoch, o dziwnych kształtach. Przypominały one w dotyku formy jakiegoś ptaka.

Leż i milcz, bo w przeciwnym razie wyjmę

HANDLARZE ARMAT

Krupp i Schneider

Z pomiędzy nielicznych osób całkowicie zadowolonych z wyników konferencji Rozbrojeniowej w Genewie bez wahania można wymienić E. Schneidera od Creusota, który jest największym fabrykantem broni i amunicji w Europie.

Schneider może być istotnie zadowolony: nie tylko metody rozbrojenia uchwalone w Genewie wyjątkowo tylko wprowadzają redukcje zbrojeń, ale w dodatku prywatny przemysł wojenny dostał jeszcze raz okazję do zarobku.

W ciągu tych ostatnich lat rozpoczęła się poważna akcja przeciwko tym, których naród francuski nazywa handlarzami armat. Ale przy każdej konferencji zajmującej się rozbrojeniem handlarze armat odczuwają znaczne ożywienie na swym rynku.

Przed Rozbrojeniową konferencją w Genewie wielcy fabrykanci broni poprostu stawali na głowie, dobierali najbardziej przekonujących argumentów, aby dowiedzieć, że niebezpieczeństwo wojny jest bliskie i żeby strach nie pozwolił konferencji doprowadzić do jakiejś realnej redukcji zbrojeń.

Polityka Tardieu'go miała na celu, jak to jest powszechnie wiadomo zrealizowanie planów wielkiego przemysłu stalowego i żelaznego. Przyjście Herriota do rządu niewiele zmieniło ten stan, bowiem pomimo wszelkich częściowych różnic, to co chce we Francji, Komitet Hut, którego E. Schneider jest prezesem honorowym, a F. de Wendel, właściciel zagłębia Briey, prezesem faktycznym — jest prawem w narodowej polityce gospodarczej i finansowej.

Credit Lyonnais, grupa finansistów podtrzymujących rząd Herriota jest poważnie zainteresowana w przemysle metalurgicznym. Jakże więc mogłoby Herriot zmienić linię polityczną swego poprzednika i rywala?

W Genewie handlarze armat są nadal bardzo mocni.

Obecnie Schneider zamierzał w pełni powódzenia świętować stulecie istnienia swych zakładów. Pomieszały mu nieco szczy, stały się jedną, ale ciemną chmurką na czystym dotychczas niebie żądania niemieckie, żądania równości.

Gdyby przyjąć a priori, że w Genewie nie da się doprowadzić do żadnej redukcji zbrojeń, trzeba by również przypuścić, że żądanie niemieckie zostanie zrealizowane czy Francja zgodzi się na nie, czy też nie. A realizacja tych

zadań musiałaby konsekwentnie doprowadzić do powrotu najstraszniejszego dla Schneidera konkurenta: Kruppa.

Rywalizacja tych dwóch wielkich przemysłowców na rynku międzynarodowego handlu bronią odbijała się wiernie na rywalizacji francusko - niemieckiej w latach 1870—1914.

Wpływ tej rywalizacji będącej prawdziwym czynnikiem historycznym był tak wielki, że można śmiało powiedzieć, iż przedewszystkiem konkurencyjna walka Schneidera z Kruppem wpływała na stosunki francusko-niemieckie.

Na początku roku 1914, na przykład, trzy dzienniki paryskie „Figaro”, „Echo de Paris” i „Matin” odkryły nagle i ogłosiły, że wszystkimi szczegółami, iż karabiny maszynowe francuskie są bez porównania lepsze i doskonalsze od tych, które zadecydowały o zwycięstwie pod Sedanem.

Niemiecki poseł do parlamentu Schmidt, przedstawiciel ciężkiego przemysłu pokazywał te dzienniki w Reichstagu interelując kancłarza Cesarstwa. W rezultacie olbrzymia większość głosów i bez żadnej dyskusji Reichstag przyjął wtedy wniosek o powiększeniu liczby karabinów maszynowych.

Podczas procesu Rolo Paszy, dowiedziano się następnie, że artykuły dzienników francuskich były dobrze zapłacone przez Kruppa i przez niemieckie fabryki broni i amunicji w Karlsruhe. Znalezione również listy, który Krupp wysłał do swych paryskich przedstawicieli

„Telegrafowaliście nam: Zaczekajcie w Paryżu na nasz list. Sens tej depeszy polega na tem, że pragniemy aby w jednym z najpoczytniejszych dzienników, o ile możliwe w „Figaro” ukazał się artykuł na temat: naczelny wódz armii francuskiej postanowił przyspieszyć zaopatrywanie armii w karabiny maszynowe i zarządził podwojenie tej ilości ich, która została postanowiona.”

Ten rodzaj korupcji był używany zarówno przez Kruppa, jak i przez Schneidera. Był on tym czynnikiem, który podniecał szaleństwo zbrojeń, charakteryzujące okres, poprzedzający 1914 r.

Później przyszła wojna z przegrana Niemiec i Traktatem Wersalskim.

Narzuciwszy Niemcom częściowe jakby rozbrojenie i przekształcenie przemysłu wojennego traktat

wersalski usunął największego konkurenta Schneidera. Sukces niewątpliwy, to prawda, ale jak pracować bez konkurencji? Nie można było już wzywać niebezpieczeństwa ze strony cesarstwa i działalności Kruppa. Schneider za pośrednictwem swych dzienników wynalazł coś nowego: tajemne zbrojenia Reichswehry.

Produkcję aeroplanów i broni na rachunek Niemiec znajdowano w Holandji, Szwecji i Rosji. Później przyszło niebezpieczeństwo bolszewickie: armia rosyjska uzbrojona jak nikt, gotowa jest do napadu na sąsiadów. Polska, Rumunia i wszystkie inne kraje bałkańskie powiększyły natychmiast zamówienia u Creusota.

Zaledwie przed kilkoma dniami „Echo de Paris”, „Journal des Debats” i „Paris-Midi” ogłosili, że Niemcy nie czekając na odpowiedź z Genewy, przystąpili do zbrojenia się i że wielkie fabryki w Zagłębiu Ruhry i w Westfalii wznowiły produkcję armat i karabinów maszynowych.

Czy to prawda? Według informacji, które prywatną drogą, z pewnym opóźnieniem nadeszły od naszych emigrantów z Westfalii wynika, że kraj ten węgla i kopalin, poszatkowany szynami kolejowymi, drogami i kanałami jest równie martwy jak i dawniej. Kantory olbrzymich zakładów przemysłowych stoją zamknięte, z oknami na głucho zabitemi.

Wszystko jest puste i ciche, wszystko trwa w tym samym stanie od chwili zawarcia pokoju.

Tylko przez jedną chwilę serce przemysłowców niemieckich żywiej zabiło.

Był to niewątpliwie nowy manewr Schneidera et Cie, mający na celu wypłynięcie na Herriota i jego ministrów, aby wydatki wojenne nie były zmniejszane w preliminarzu budżetu, który właśnie znajduje się w opracowaniu oraz danie ulicy łatwostrawnego sensacyjnego żeru.

Schneider et Cie są spokojni. Jeżeli Niemcy zaczną się zbroić i wielki konkurent odżyje — nie straszą nic: konieczność „bezpieczeństwa” każe podwoić albo nawet potroić zbrojenia i handlarze armat szczęśliwie przewyciężą kryzys.



MYDŁO i KREM HERBA

to symbole piękności i zdrowia cery!

MYDŁO HERBA przy codziennym użyciu usuwa skutecznie i zapobiega tworzeniu się piegów, węgry, liszaji itp.
KREM HERBA odświeża i udektaknia cerę!
KREM HERBA jest do nabycia od Zł. 0.90



Morskie granice Polski



Dziennik Ustaw podaje mapę polskich wód terytorjalnych. Obejmują one pas szerokości 3 mil morskich od lądu, przyczem cała zatoka puka wchodzi w obręb polskich wód wewnętrznych. Reprodukujemy powyższą mapę.

z ciebie dusze i zapale! — rozkazał Buszujew i wyszedł z namiotu. Wypuściwszy jeszcze jedną rakietę do góry dla zorientowania się w kierunku, ruszył w powolną drogę.

Przeszedłszy przez szczyt przełęczy nie znalazł ani koni, ani jeźdźców. Uciekli! Tęgo się nie spodziewał. Ze złości rzucił sindzaka o ziemię.

Sytuacja wcale nie była przyjemna. Buszujew nie znał drogi do obozu szajki Jussufa, a ciemności nie pozwalały odszukać śladów. Czekać na miejscu było zbyt niebezpiecznie. Kurdowie przecież błędą w pobliżu.

Buszujew chwilę rozmyślał, poczem wziął sindzaka pod pachę i ruszył naprzód.

Jeżeli skreć gdzie kark w tych przeklętych górach, to będzie to sprawiedliwa nagroda za naiwność — pomyślał.

Szedł w nieprzeniknionym mroku, co chwila potykając się, pomimo ostrożnego macania drogi kolbą sztuceru. W ciemności droga poprostu zabrała się i naieżyła tysiącami przeszkodami.

Kiedy przed kilku godzinami jechał tędy konno nie zauważył ani tych rozpadlin, ani stromych wzniesień. Droga stawała się coraz gorsza, tak że po krótkiej chwili Buszujew musiał zrezygnować z wędrówki i postanowił czekać dnia.

Usiadł na ziemi i położył przy sobie miedziany posążek. Dłoń, w której niósł sindzaka, przeszła obrzydliwą wonią miedzianej rdzy.

Niewątpliwie powodzenie nie cieszyło go. Cóż z tego, kiedy pech go przesładował. Zdobyl wprawdzie zagrabiony sindzaka i zdawałoby się, że teraz ma otwartą drogę do tego tajemniczego świata, ale ezcicielem diabła, którzy tyle mu zawdzięczają opuścili go i zostawili w nocy w nieznanym miejscu.

Nagle usłyszał stapanie koni. Kto to? Wróg czy przyjaciel?

Konie zbliżyły się. Słychać już było nawet ciche ich parskanie. Po chwili wszystko ucichło tak

szybko jakby to co przed chwilą słyszał było tylko halucynacją.

Buszujew wyciął wzrok i słuch.

Nic.

Po dobrej chwili rozległ się głos ludzki zupełnie blisko.

— Gdzie go zostawiłeś? — zapytał ktoś szepc.

— Byliśmy tu, koło krzaków, a potem zesłaliśmy w dół, bliżej do obozu — odpowiedział drugi głos.

— Ja jestem tutaj! — zawołał radośnie Buszujew.

Jeszcze parę stuknięć o kamienie i tuż przed uczonym zamajaczyły sylwetki ludzi i koni.

— Szeiku Jussuf! — powiedział Buszujew — masz oto sindzaka i strzeż go. Zrobiłem wszystko, co mogłem i więcej niczego nie oczekuję.

Drżącymi ze wzruszenia rekoma szeik wziął posążek i z szacunkiem przycisnął do czoła.

— Na kogo — padł po chwili rozkaz.

Uczonemu podano konia. Było tak ciemno, że Buszujew siedząc w siodle nie mógł zobaczyć konskiego fba. Zdawało się, że siodło płynie samo w morzu ciemności. Konie jednak dobrze znały drogę i pewnym krokiem schodziły z przełęczy. Wkrótce pobiegły kłusem.

Jadący na przdzie uderzył konia i pogalopował, wyprzedzając całą grupę.

W namiotach oby szeika Jussufa jasno płonęły ogniska.

Zbliżając się do obozu uczony zobaczył niezwykle widowisko: wszyscy jeźdźcy, dorośli i dzieci wybiegli na spotkanie jeźdźców, śpiewając, tańcząc i wykrzykując coś radośnie.

Buszujew zeskokczył na ziemię i przyglądał się tym ludziom, ogarniętym jakimś ekstatycznym podnieceniem.

— O przyjdź, a my śpiewać będziemy twą sławę i tańczyć przed tobą! — wkrzykiwali skaczący,

a co chwila któryś przykładł czoło do miedzianego paka.

O Buszujewie jakby zapomniano.

Szeik Jussuf zaniósł niezgrabne wyobrażenie pawia do namiotu i teraz dopiero zwrócił się do uczonego.

— Czego pragniesz? Jakie jest twoje życzenie? Mów, spełnimy każdy twój rozkaz.

— Jestem zmęczony i chcę spać — odpowiedział Buszujew.

Szeik klasnął w dłonie i zawołał do jeźdźców, którzy przybiegli na ten znak. — Przygotujcie dla naszego gościa najlepszą pościel.

Namiot został przygotowany ze zdumiewającą szybkością. Sam Szeik z szacunkiem wprowadził do niego Buszujew, w wyszukanych słowach wyrażając swą wdzięczność. Pomógł uczonemu zdjąć ładowce i sztucer, przyniósł wody i wyszedł dopiero wtedy, gdy własnoręcznie otulił gościa miękkim dywanem.

Buszujew był bardzo zmęczony, ale jednocześnie czuł radość. A więc wreszcie udało się. Jutrzejszy dzień będzie już innym dniem. Miękkie łóżko za kołysało się. Buszujew zasnął.

V.

Wielka radość połączona ze zdumieniem napłynęła serce szeika Jussufa. Był on rad z uratowania sindzaka, ale myślała go myśl o tem, kim jest człowiek, który dostąpił zaszczytu dotknięcia świętego posążku? Czyja wola kieruje jego krokami? Wyruca siłę posiada ten człowiek. Ze strzelby wyrzuca gwiazdy i napawa strachem nawet tych, którzy od urodzenia nie znają strachu.

Rano szeik wszedł do namiotu Buszujew i zaprosił go na ucztę. Posadzwszy na honorowym miejscu w specjalnie przygotowanym namiocie rozpoczął rozmowę, ostrożnie i mglistymi pytaniami usiłując zaspokoić ciekawość.

(d. c. n.)

Kto dostanie nagrodę Nobla w dziale literatury

Thomas Hardy, John Galsworthy, H. G. Wells, Upton Sinclair, Teodor Dreiser, Ernest Hemingway, Maksym Gorki, Paul Bourget, J. H. Rosny, Paul Valery, Stefan George, Koster Patamas, Per Lagerkvist, Erik Blomberg

Czemu brak Berenta?

Pomimo tylu innych kłopotów, jakie przeżywa świat, (a może właśnie dlatego), zagadnienie, kto w najbliższej przyszłości otrzyma nagrodę Nobla w dziale literatury interesuje nie tylko literatów. We wszystkich innych dziedzinach nagród Nobla nie staje się zagadnieniem powszechnym, interesuje tylko specjalistów (i to nielicznych) w danych dziedzinach. W dziale literatury każdy jako tako odczytany uważa się za kompetentnego do wydawania sądów, a zatem interesuje go decyzja sądu literackiego Szwedzkiej Akademii, do której to decyzji przywiązana jest poważna nagroda pieniężna i wielki zaszczyt.

Z pośród powodów przewidywań i prorocत्व, mniej lub więcej interesujących, jakie się w tej sprawie ukazywały, najciekawsze może, jako najbliższe „wielkiego ołtarza” są przewidywania poważnego pisma sztokholmskiego „Stockholm Tidningen”.

Przytaczamy je poniżej w obszernym wyciągu.

Bardzo niedawno przyznanie nagrody literackiej z fundacji Nobla powoduje obecnie na świecie duże zuzycie atramentu. Jakiemu krajowi i jakiemu poecie, czy pisarzowi w bieżącym roku przypadną w udziale względy Akademii Szwedzkiej?

Oczywiście nie brak poglądów, że będziemy świadkami, mniej lub więcej ukrytego przymusu w tej dziedzinie, ani też naturalnie zarzuć, stwierdzających, że Akademia zdradza wyraźne tendencje ograniczania nagrody Nobla tylko dla pisarzy szwedzkich, a przy ich braku dla innych skandynawów, dla których kryteria sądu są pobłażliwsze niż dla kandydatów cudzoziemskich. Czy te zarzuty są słuszne? Należałoby obiektywnie stwierdzić, że nie wierzymy w nie! A jeżeli opinia zagranicy przychyliła się do tego mniemania, należy zapytać się, czy nie wynika to po prostu z tego, że nasi skandynawscy laureaci, którzy wytrzymują całkowicie porównanie do sławy z autorami innych krajów, są zbyt mało tłumaczeni i zbyt mało znani...

Naturalnie nie jakaś gradacja sław, lub popularności mniej lub więcej światowa decyduje o przyznaniu tej nagrody, ale istotna wartość pisarza i jego służenia przy pomocy jedynie dzieł idealnie najwznioślejszym w sztuce i literaturze. Tak sformułował swą wolę Alfred Nobel.

Jak mówią jest bardzo prawdopodobne, że w bieżącym roku nagrodę Nobla przypadnie kandydatury cudzoziemskiemu, ponieważ w ubiegłym roku został odznaczony nasz wielki poeta Axel Karefeldt, bardzo mało znany poza Skandynawią.

Anglia domaga się nagrody dla jednej ze swych sław, zaś „Manchester Guardian” zarzuca nam, że od roku 1901, kiedy nagrodę przyznano Rudyardowi Kiplingowi, żaden Anglik nie został uhonorowany przez Akademię. Zarzuty tego pisma dziwią nas bardzo, bowiem nagroda była poza Kiplingiem przyznana Yeats'owi i Shaw'owi jeżeli liczyć Irlandię, oraz Rabin-dranaht'owi Tagore, jeżeli do wielkiej Brytanii zaliczyć również Indie. Jednakże, pomimo to gotowitość powtórzyć jeszcze raz nagrodę dla Anglika, wyznaczając bowiem nagrodę nie interesują się narodowością kandydata. Jeżeli wielki dziennik angielski upomina się dziś o uznanie zasług wielkich angielskich pisarzy Thomas'a Hardy, John'a Galsworthy i H. G. Wells'a, musimy odpowiedzieć: niewątpliwie ci sławni kandydaci zasługują na nagrodzenie, ale jest to niezależne od przypadkowej ich narodowości.

Stany Zjednoczone wywierają coraz silny nacisk dla poparcia trzech kandydatów, którymi

są: Upton Sinclair, Teodor Dreiser i Ernest Hemingway. Zwolennicy Sinclaira są szczególnie wytrwali. Do Akademii Szwedzkiej wpływają podania z tysiącami podpisów, żądając nagrody dla Sinclair'a. Ten sposób wystarcza, aby nasza Akademia straciła szacunek dla pisma.

Teodor Dreiser w danym razie byłby więc najpoważniejszym kandydatem amerykańskim. Co się wreszcie tyczy trzeciego „faworyta” U. S. A. Ernesta Hemingway, to jest on wyjątkowo utalentowany i dobrze zapowiadający się, ale jeszcze zbyt młody aby go brać pod uwagę. Młody zarówno wiekiem, jak i tematycznie, a nawet, jeśli można tak powiedzieć młody w koncepcji moralności którą wyklada, a która nam wydaje się raczej odrzuceniem realizmu.

Maksym Gorki, bardzo wielki pisarz, bardzo wielki poeta, zdobył podziw naszej Akademii. Jeżeli pomimo to nie zdobędzie on pożądanego większości głosów sądu akademickiego, to nie będzie to wcale dowodem konserwatyzmu, czy reakcjonizmu naszych „nieśmiertelnych” ale wyłącznie wpływu zasłaniania Gorkiego, który widzi wyłącznie dyktaturę bolszewicką i stał się autorem **klanu**. Gorki — polityk, Gorki pisarz jednej klasy społecznej z wyłączeniem wszystkich innych czyni wyraźną krzywdę Gorkiemu pisarzowi prawdziwie wielkiej klasy.

Dziennik „Oeuvre” z Paryża wysuwa dwie kandydatury francuskie: jedną Paul'a Bourget, drugą Rosny'ego starszego. Co do Bourget'a, Akademia poza całym dla niego szacunkiem, uważa, że byłaby to zbyt **stara gra**. J. H. Rosny jest niewątpliwie młodszy, ma już tylko... 76 lat. Jest to znakomity pisarz, ale czy jego sława jest ustalona nawet w samej Francji? Inny poeta francuski ma duże szanse zdobycia w tym roku względy Akademii Szwedzkiej. Jest to Paul Valery, poeta, pisarz, myśliciel, artysta wielkiej miary. Ma on gorących zwolenników we wszystkich częściach świata.

Zgodnie z pewnego rodzaju tradycją naszej Akademii, przyznanie nagrody Nobla Francuzowi, połączone jest zawsze z jednoczesnym wyborem Niemca i odwrotnie. Dlatego dziś wymieniamy się łączną kandydaturą Paul Valery — Stefan George. Ten wybór wydaje się

nam zbyt kompromisowy, nawet niebezpieczny, bowiem sprawia wrażenie usiłowań pogodzenia liryzmu, refleksyjności i filozoficzności Valery'ego z uczuciowością i subtelnością George'a. W naszym rozumieniu to dwie umysłowości są wyjątkowo sprzeczne. Ale nasza Akademia ma parę sposobów, bardzo prostych tworzenia gwiazd bliźniaczych.

Mówi się również dużo o kandydaturze wielkiego poety greckiego M. Koster'a Patamos'a ora... dla zadowolenia uczuć patriotycznych o dwóch poetach szwedzkich, pp. Lagerkvist'cie i Eriku Blombergu, obydwóch zupełnie możliwych.

Tyle dziennik szwedzki, który mając bliski kontakt z kołami akademickimi jest zwykle dobrze poinformowany. Kandydatury wysuwane przez poszczególne narody są oświetlone wyraźnie. Dziwne, że dotychczas polscy literaci, jak zwykle skłóceni, nie zdobyli się na wysunięcie naszego kandydata. Mówiło się coś niecoś o Berencie, istotnie jednym z największych naszych artystów pióra, ale jakoś jego kandydatura, mogąc bezwzględnie wytrzymać porównanie z wszystkimi innymi dotychczas nie zdążyła dotrzeć do Sztokholmu.

A szkoda.

KĄCIE JĘZYKOWE.

Pisownia polska

Polska Akademia Umiejętności wydała niedawno dziełko p. t. „Pisownia polska”, zawierająca na 124 stronicach przepisy i słowniczek.

Książkę tę wydano teraz ponownie (IX wydanie) w związku z pewnymi zmianami i uproszczeniami, jakie Akademia w dziedzinie pisowni wprowadziła.

Książka nie jest kosztowna (cena 2 zł.) ale pomimo to wielu czytelników naszej gazety nie kupi jej, bądź to dlatego że w księgarni szczególnie prowincjonalnej nie zawsze znajduje się ją na składowisku, a trud sorożenia książki przerasta już granicę naszych dotychczasowych, bądź też z powodu ceny, która choć niska jest jednak dla wielu znacznie wyższa od możliwości do zapłacenia.

Pomiedzy tymi, którzy książkę tej nie kupią jest sporo osób, któreby chciały pisać ściśle według obowiązujących prawideł. Dla tych w naszym kącie przedrukujemy najważniejsze zasady pisowni, uchwalone przez Akademię Umiejętności.

Marjan Piechal

SCHADZKA

Przyszli towarzysza do towarzysza,
ścisnęli dłonie, siedli naprzeciw.
Trwało milczenie. Trwała cisza.
Czekali, aż się zjawi trzeci.

Przyszli, wziął pióro, przeżył słowa,
zaciśnął pięści, nagle otwierał,
zaczynał pisać ciągle od nowa,
od treści puchła każda litera.

Drugi podawał groźne jak bomby
od prochu zdarzeń nabrzmiałe fakty:
z borysławskiego na kraj ogromny
ile krwi tryska, a ile ropy...

Trzeci garbaty, krztusząc się, chwiejąc,
zdawał się świadczyć nędzy człowieka,
osaczonego przez podły pieniądz,
który księżycem świeci zdaleka...

I długo jeszcze ciekła z pod pióra
pokracznych liter struga wąska,
a w niej prąd rwący, prawda ponura
ze wszystkich kątów Łodzi i Śląska...

Wreszcie skończyli. Ścisnęli dłonie.
Z prochem tych liter poszli w świat.
Teraz niech zgadnie, w której są stronie,
czujny policjant, szpicel i wiatr...

Międzynarodowy komitet dla badań sztuki i archeologii perskiej

Stosownie do uchwały 2-go Międzynarodowego Zjazdu Historyków Sztuki i Archeologów, został przez nich zorganizowany

Międzynarodowy Komitet dla badań sztuki i archeologii perskiej (International Committee of Persian Art and Archeology). Przewodniczącym Komitetu jest znakomity uczonec b. dyrektor działu Islamu w Kaiser Friedrich Museum w Berlinie profesor dr. F. Sarre. Czasowym sekretarzem generalnym został prof. A. U. Pope; dyrektor American Institute for Persian Art and Archeology (New York) Komitet ma za zadanie skoordynowanie wysiłków poszczególnych państw zachodnich w kierunku najintensywniejszego rozwinięcia i celowej organizacji coraz liczniejszych wypraw naukowych na tereny Iranu, — będzie on starał się ułatwiać prace naukowe wszystkim persologom w muzeach, archiwach, bibliotekach i t. d. Europy i Ameryki, będzie on również stałą instytucją dla powoływania i organizacji periodycznie odbywających się Międzynarodowych Zjazdów Historyków Sztuki i Archeologów Perskich.

Wśród 22 członków komitetu są reprezentanci następujących państw: Persja, Ameryka Półn., Anglia, Francja Niemcy, Italia, Z. S. S. R. Austria, Szwecja, Szwajcaria, Japonia, Egipt i Polska.

Na członka przedstawiciela Polski został zaproszony b. komisarz działu polskiego na synale Międzynarodowej Wystawy Sztuki Perskiej, odbytej w 1931 roku w Londynie — p. Emili Wierzbicki.

Bez fundamentów

przetrwali osiem wieków
Wieże starej katedry i kościoła St. Marien w Lubecie grożą zawaleniem się. W czasie remontu spostrzeżono zarysowanie się muru i ze zdumieniem stwierdzono, że oba kościoły pochodzące z XII wieku, nie mają stałych fundamentów, lecz ze zbrodniczą lekkomyślnością zbudowane zostały przez ówczesnych architektów na luźno zestawionych wielkich kamieniach polnych. Rzeczoznawcy przygotowali plan naprawy, polegający na złaczeniu murów silnymi trawersami i na wbudowaniu fundamentów.

wyrazu spółgłoską, kończącą wyraz przedrostek, oraz spółgłoską, np.: **od-osobnic, roz-igrać, naj-wcześniej, zaj-ście.**

—

Współzycie kulturalne z sąsiadami

Ruch teatralny i artystyczny rozwija się w Pradze coraz żywiej pomimo depresji, jaka daje się odczuwać. Odbywają się przy przepelnionych salach premiery niezwykle ciekawostek, ale i obcych autorów, jak również koncerty śpiewaków operowych i koloraturowych z zagranicy.

Zdarzeniem godnym zanotowania jest wprowadzenie polskich i języcosłowiańskich sztuk na sceny czeskosłowackie i występ wokalny artystki rumuńskiej w Pradze, co dowodzi, że kulturalna współpraca Czeskosłowacji z Polską, Jugosławią i Rumunią znajduje się na dobrej drodze.

Przedewszystkiem podnieść tu trzeba wielkie powodzenie premiery opery Karola Szymanowskiego „Król Roger”, wystawionej w Teatrze Narodowym w Pradze. T. zw. Svan-dow Divadlo wprowadziło do swego repertuaru cykl utworów dramatycznych autorów jugosłowiańskich, cykl ten rozpoczął sztuka Bronisława Nisica „Podjeżrana osoba”, która cieszyła się również wielkim powodzeniem. Trzecim godnym zanotowania zdarzeniem artystycznym był koncert rumuńskiej śpiewaczki operowej i koloraturowej Pa Izet-sanu z opery królewskiej w Buk-

reszcie, która odbyła tournée po Europie, występując gościnnie w teatrach operowych i na koncertach. Pia Igirosanu śpiewała do Radia w Bratławie, Brnie i w Pradze, poczem urządziła koncert w sali Smetyny Domu Gminnego przy udziale orkiestry symfonicznej Czeskiej Filharmonji.

Igirosanu rozpoczęła tournée w Jugosławji, następnie śpiewała w Austrii, obecnie bawi w Czechosłowacji, a wkrótce wyjedzie do Polski, gdzie wystąpi w warszawskiej operze.

BIBLIOTEKA „JUTRA PRACY”
ADAM SKWARZYŃSKI
Podstawy pracy w zespole
cena 21. 0.50
JAN HOPPE
Samorząd Pracy
cena 21. 0.50
K. GOLDE i J. HOPPE
Jutro pracy
cena 21. 0.50
Inż. A. RINGMAN
Światowe Bezrobocie
cena 21. 0.80
Do nabycia w Redakcji „Jutra Pracy”
Warszawa, al. Długa 50
Zamówienie przysłać pocztową

KRONIKA

Październik
30
Niedziela

Dziś:
rz.-kat.: Maksymiliana
słow.: Sądziwa
ewang.: Kłanina
gr.-kat.: Osił, Andrieja

Jutro:
rz.-kat.: Lucyli, Antonin.
słow.: Godsmiera
ewang.: psm. Reformacji
gr.-kat.: Eufi

Słońce wst. 6.37, zach. 16.11
Księżyc: 7.51, 16.00
Stoletni kalendarz: powietrze ostre i zimne.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich
notuje ceny detaliczne w sklepach

Miód prawdziwy
czysty i jasny w słoikach i butelkach oraz na kłb, po zł. 2.60
Sprzedaż hurtowa:
Al. Kościuszki 29
0,5 kłg. po zł. 2.30 za kłg.
Skryzyna 25 kłg. po zł. 2.10 za kłg.

Odznaczenie

Dr. Kazimierz Józef Oksza-Strzelecki, sędzia sądu grodzkiego w Łodzi, kierownik Bratniej Pomocy w Zw. Legionistów Polskich województwa łódzkiego, został odznaczony „Krzyżem Niepodległości”.

Nowe nominacje w sądzie okręgowym.

Jak się dowiadujemy, wiceprezesem wydziału handlowego sądu okręgowego został mianowany sędzia Jan Moskwa, dotychczasowy przewodniczący wydziału cywilnego. Przewodniczącym wydziału cywilnego mianowano wiceprezesa Stefana Jurkowskiego, dawnego sędziego okręgowego z Warszawy. Ponadto do wydziału handlowego został delegowany sędzia okr. Zygmunt Ruszkowski, przeniesiony z sądu okręgowego w Kaliszu, a do wydziału cywilnego sędzia okr. Piotr Ławacz, niedawno przeniesiony z sądu okręgowego w Radomiu.

Pożar cysterny benzyny



Straszne były skutki zderzenia się w Longjumeau (Francja) samochodowej cysterny benzynowej z tramwajem. Wskutek zapalenia się benzyny powstał pożar, który strawił samochód, tramwaj oraz trzy sąsiadujące domy, przyczem szereg osób poniosło śmierć w płomieniach. Oto wszystko co pozostało z cysterny samochodowej.

Trzy strzały do uciekającego węża Złodzieje schwytani na gorącym uczynku

Onegdaj, około godziny 19.30, posterunkowi p. p. Aleksander Straszynski i Jopel, z posterunku na Wiśniowej Górze, będąc w obchodzie zatrzymali na gorącym uczynku kradzieży dwóch osobników, których — ukutych w kajdany — prowadzono w stronę posterunku. We wsi Andrzejów jeden z zatrzymanych, który w międzyczasie zdołał się rozkuć, rzucił się do ucieczki. Jeden z posterunkowych pospieszył za uciekającym, oddając trzy strzały rewolwerowe. Wszystkie trzy kule trafiły: jedna w lewą rękę uciekającego,

Zbyt dokładne, aby było prawdziwe Historia pewnego „napadu rabunkowego”

Właściciel pralni chemicznej przy ul. Brzezińskiej 74, Bolesław Cieślak, zatrudniał od pewnego czasu w charakterze gońca 19-letniego Leonarda Opoczyńskiego, zamieszkałego przy ul. Klimka 15.

Przed dwoma dniami Opoczyński otrzymał polecenie, aby odniósł większą paczkę jedwabnej bielizny dla jednego z klientów.

Po rozniesieniu Opoczyński wrócił do pralni silnie zaburzony, w ubroconym ubraniu, z okrwawioną głową, bez paczki i bez pokwitowania, oświadczając, że kiedy przechodził przez pole między ulicami Smugową i Chłodną, został napadnięty przez dwóch osobników, z których jeden uderzył go pięścią w głowę, drugi zaś kopnął w brzuch tak silnie, że się wywrócił i upadając zranił sobie głowę o kamień, co — wszystko razem walet — pozbawiło Opoczyńskiego zupełnie przytomności. Napastnicy zabrali paczkę z bielizną i uciekli.

O napadzie powiadomiono bezwzględnie policję.

Sprawą zajął się wydział śledczy, gdzie zwrócono uwagę na pewne „niedokładności” w dokonaniu napadu.

Przedewszystkiem dziwnem się wydało funkcjonariuszom wydziału śledczego, że na ubraniu Opoczyńskiego widniał dokładnie ślad podszewy buta, z żelówką i obcasem, podczas gdy przy „racjonalnem” kopnięciu ubloconym butem na ubraniu mógłby pozostać ślad jedynie części żelówki.

Dalej skonstatowano, iż „silne kopnięcie” nie pozostawiło na ciele napadniętego żadnego śladu, a dalej jeszcze zdołano ustalić, że rana głowy, od uderzenia o kamień powstała wskutek kilkakrotnego, lekkiego uderzania kamieniem w głowę, aby wywołać krwawienie.

W ogniu pytań Opoczyński przyznał się, iż napad został sfingowany specjalnie dla przywłaszczenia sobie bielizny, przedstawiającej dość znaczną wartość.

Napadu dokonali namówieni przez Opoczyńskiego koledzy: 21-letni Leon Komorowski (Brzezińska 69) i 19-letni Czesław Bierkowski (Widok 7), z których jeden okaleczył Opoczyńskiego głową kamieniem, poczem „poszkodowany” ułożył się spokojnie w bloku na miejscu, wczekanem następnie, jako teren napadu, zaś drugi ze „sprawców” położył „napadniętemu” ublocony but ostro-

nie na brzuchu dla uzyskania pożądanego odcisku kołnierza.

Niedokładne, a raczej zbyt dokładne, wykonanie tego „śladu kopnięcia” zgubiło cały plan.

Wszystkich trzech amatorów cudzej własności zatrzymano i osadzono w areszcie. Skradzioną bielizną, w którą chcieli zwołać się trzej wykonawcy sfingowanego napadu, została odebrana.

Znak czasu 15.000 spraw o eksmisję w Łodzi

Według danych, zaczerpniętych przez Związek Społeczny Lokatorów i Sublokatorów w Łodzi, w tutejszych sądach grodzkich znajduje się obecnie około 15.000 spraw o eksmisję.

Według szczegółowych relacji zebranych przez zrzeszenia lokatorskie w Warszawie, w sądach grodzkich stolicy jest około 42 tys. spraw o eksmisję.

Należy zwrócić uwagę, iż w łódzkich sądach pracy znajduje się znaczna liczba spraw o eksmisję z mieszkań służbowych (dozorców,

woźnych, portierów, urzędników przy fabrykach itd.)

W dniu 2 p. m. w związku z fatalną sytuacją na rynku mieszkaniowym w Łodzi, wobec wysokiego czynszu komornianego i stalego przekraczania ustawy przez pobieranie „odsłonego” — wyjeżdża do Warszawy, w przeddzień rozpoczęcia sesji sejmowej delegacja w składzie dr. Eigera, J. Tomasza i Borowiska. Delegacja ta interwenjować będzie w klubach parlamentarnych i u zainteresowanych ministerstw.

Przed zniżką cen artykułów spożywczych Posiedzenie miejskiej komisji cennikowej

Przed paru dniami odbyło się w magistracie posiedzenie komisji cennikowej, na którym rozważano sprawę obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby, jak pieczywo i mięso.

Przedstawiciele producentów przeformowali punkt widzenia, iż — mimo pewnej, drobnej obniżki cen surowca nie należy obniżać cen mięsa, jego przetworów i pieczywa, zapewniając z kolei, że w wypadku nieznacznej wyższości cen surowca nie wystąpią o podwyższenie cen przetworów mącznych i mięsnych.

Tymczasem ostatnio zanotowano dalszy spadek cen żywności na targach, wobec czego w ciągu najbliższych dni magistrat ponownie zajmie się kwestią obniżenia cen mięsa, jego przetworów oraz maki i pieczywa.

Po uzgodnieniu zapatrzywał w referacie komisji cennikowej

— zwołane będą ponownie posiedzenia z przedstawicielami konsumentów i producentów, dla zastanowienia się nad nowym cennikiem artykułów pierwszej potrzeby.

Ministrowie na zjeździe przeciwrakowym w Łodzi

32 referaty w ciągu dwudniowych obrad

Jak to już podawaliśmy w dniu dzisiejszym i jutrzejszym w salach Łódzkiego Tow. Lekarskiego, przy ul. Ewangelickiej 9 obradować będzie II ogólnopolski zjazd przeciwrakowy. Na zjazd przybył w dniu wczorajszym wiceminister opieki społecznej, dr. Piętrzyński, a w dn.

dzisiejszym przyjeżdża min. dr. Hubicki.

W pierwszym dniu zjazdu, więc w dniu dzisiejszym odbędą się dwa posiedzenia na których wygłoszonych będzie 13 referatów. W drugim dniu zjazdu t. j. w poniedziałek dn. 31 b. m. wygłoszonych zostanie 19 referatów poczem po dyskusji i uchwaleniu wniosków nastąpi zamknięcie zjazdu. W czasie zjazdu otwarta będzie w salach Zw. Harcerstwa Polskiego, przy ulicy Ewangelickiej wystawa naukowa. Na zjazd wspomniany przybywają do Łodzi wybitni przedstawiciele świata naukowego i lekarskiego, którzy wygłoszą referaty o sposobach i środkach walki ze straszną chorobą jaka jest rak.

OFIARY MIASTA Dwie osoby pod samochodem

Regina Łuczak, córka lokatora domu na ulicy Spornej, przechodząc przez jezdnię została najechana przez samochód i odniosła liczne obrażenia ciała.

Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł raną do domu. Szofera pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Na ulicy Nowomiejskiej 21 na jechany został przez samochód,

przechodzący przez jezdnię krakwiec 28-letni Josef Erlich, zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej 48. Erlich odniósł rany głowy i ręk.

Rannemu udzielił pomocy wzywany lekarz pogotowia ratunkowego. Szofer zbiegł.

Z wybrzeży Adrjatyku.



Jugostawia posiada niezliczone zaciszne plaże morskie, na których spędzają lato mieszkańcy wielkich miast, odpoczywając po zgiełku miejskim. Na fotografii naszej widzimy letników na plaży w Omis w rozmowie z powracającym z połowu rybakim.

Zbiórka legionistów

W dniu 1 listopada o godz. 12-tej przed Komendą Miasta przy ul. Jerzego odbędzie się zbiórka wszystkich członków naszego Związku Legionistów, celem wzięcia udziału w złożeniu wieńca na grobach poległych wojskowych za Ojczyznę.

Idylla małżeńska

W mieszkaniu własnym przy ulicy Śródmiejskiej 65 pobita została przez swego męża 82-letnia Helena Binkowska, która doznała ataku nerwowego oraz licznych urazów ciała.

Poturbowanej i chorej niewieście udzielił pomocy lekarz pogotowia.

Przy pracy

W kuźni przy ul. Pabjanickiej 115 zderzył się wypadek, którego ofiarą padł zatrudniony tam robotnik 19-letni Stanisław Sawicki.

Sawicki uderzony młotem doznał zmiażdżenia dwóch palców lewej ręki. Rannego po nałożeniu opatrunku przewieziono do lecznicy.

Ze Skarbu — owszem, dla Skarbu — nie Jeden przychwycony, ilu uchodzi to bezkarnie?

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Pawłowskiego rozpoznawał sprawę inż. Samuela Lehenhafta (Wółczńska 34) i inż. Mojżesza Minca (Trauguta Nr. 8), współwłaścicieli firmy S. Lehenhaft i S-ka (Piotrkowska Nr. 104), biuro techniczne.

Tło sprawy przedstawia się następująco. XI Urząd Skarbowy podatkowy i opłat skarbowych w Łodzi otrzymał poufne zawiadomienie, że w złożonym przez firmę Lehenhaft w dniu 22 kwietnia 1930 r. zeznaniu o obrocie zadeklarowano fałszywe t. zn. znacznie niższe sumy obrotu.

Na skutek tego naczelnik urzędu, inspektor skarbowy p. Szosland przy pomocy biegłych buchalterów przeprowadził kontrolę ksiąg i ustalił, iż po potrąceniu bonifikat obrotu firmy, podlegające opodatkowaniu, wynosiły w roku 1928—878.718 zł. 89 gr., w roku 1929 zaś 800.896 zł. 33 gr.

Firma wykazała natomiast obroty za rok 1928 w wysokości 220.000 zł., w roku 1929 w wysokości 225.000 zł.

Deklaracje o obrocie podpisane były przez inżyniera Minca, który zastępował chorego inż. Lehenhafta.

Różnica w zeznaniach, a rzeczywiste uzyskany obrotów wynosiła w roku 1928 658.784 zł. 89 gr. a w roku 1929 575.986 zł., wobec czego firma winna była zapłacić podatku 24.700 zł.

Wobec złożenia przez inż. Lehenhafta świadectwa lekarskiego. Sąd uniewinnił go, natomiast inż. Minc skazany został na 1/10 straci skarbu t. j. na grzywnę w sumie 2.380 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 3 miesiące aresztu. Ponadto, oczywiście, urząd skarbowy wyegzekwował należny podatek w pełnej wysokości.

Nieuchwytny świadek w sprawie B. Handlowego

B. dyr. Gordowski podróżuje

Upadłość Banku Handlowego w Łodzi nie przestaje w dalszym ciągu interesować szerszej opinii, przy czym rzeniem zainteresowania ostatnio stała się sprawa Sergiusza Kocvka, b. specjalnego urzędnika Banku Handl., którego o-karżono o sprzeniewierzenie sum, przeznaczonych na rzecz Skarbu Państwa.

Sprawa Kocvka dwukrotnie była już odraczana. Ostatnio, w dniu 5 października r. b., odroczenie sprawy nastąpiło wskutek niestawienia się powołanego na świadka b. dyrektora Banku Handl. w Łodzi Władysława Gordowskiego, który miał zeznać, iż wszystkie czynności Kocvka wykonywał z jego wiedzą oraz z jego zlecenia.

Niestawienie na rozprawę dyr. Gordowski uzasadniał obłąką chorobą, na dowód czego nadesłał świadectwo lekarskie.

Odraczając rozprawę Sąd postanowił zbadać Gordowskiego, w drodze rekwiizycji przez Sąd Grodzki w Warszawie.

Ponieważ zeznania Gordowskiego w sprawie Kocvka zaszkodziły-

by Gordowskiemu, względnie sprawie upadłości, uchylając się najwidoczniej od tychże zeznań Władysław Gordowski, jak się dowiadujemy, wyjechał zagranicę do Wiednia, jeszcze przed terminem zbadania go w drodze rekwiizycji.

Słońce o północy.



Oto nastrojowy obrazek północnego krańca Szwecji. Przez pół roku nie schodzi tam prawie słońce z firmamentu. Na ilustracji naszej widzimy to nocne słońce nad jeziorem Torne Traesk w Laplandji.

Spis poborowych rocznika 1912

W poniedziałek, dn. 31 bm. w godz. od 8-ej do 15-ej obowiązani są zgłosić się do spisu poborowych w biurze wojskowym magistratu m. Łodzi, przy ulicy Zawadzkiej 11 mężczyźni urodzeni w r. 1912, 1909 i star. zam. na terenie 4 kom. P. P. o nazwiskach: na litery: S, Sz, T, oraz zamieszkali na terenie 11-go kom. P. P. o nazwiskach na litery: P, R, S, Sz.

We wtorek komisja nie urzęduje.

W środę, dnia 2-go listopada stawić się winni do spisu poborowi, zamieszkali na terenie 4 kom. P. P. o nazwiskach na litery: U, W, Z, Z, oraz zamieszkali na terenie 11 kom. P. P. o nazwiskach na litery: T, U, W, Z, Z.

Zgłaszający się do spisu obowiązani są posiadać dowód osobisty lub inny dokument stwierdzający tożsamość osoby z fotografią.

Rozkradziony samochód

Ze sklepu galanterijnego Milera (Plac Wolności 5) skradziono większą ilość sukienek damskich.

Józef Dworczak przybył z Czechochowy własnym samochodem do Łodzi. Samochód został pozostawiony na noc w podwórzu domu przy ul. Zawadzkiej 5. Nieznani sprawcy skradli wszystkie cztery opony z kół samochodowych oraz szereg części.

Helenie Kowalskiej (Warszawska 11) skradziono ze strychu białe, przedstawiające wartość kilkuset złotych.

NIELUDZKI GAJOWY

Kopnięcie za garstkę grzybów

16-letnia A. Rencz (Łagiewnicka 166) wybraawsy się wczoraj zrana do lasów łagiewnickich na grzyby, natknęła się na gajowego tych lasów, który — pod pozorem iż grzybów w lesie łagiewnickim nie wolno zbierać, kopnął dziewczynę w brzuch.

Do napółprzytomnej dziewczyny przechodnie wezwali lekarza pogotowia, który przewiózł poszkodowaną do domu.

Nazwiska nieludzkiego gajowego chwilowo nie ustalono.

Wystawa Kapistów

Ciekawa wystawa, współczesnych artystów malarzy, pod nazwą „Nowa Generacja” cieszy się dużym powodzeniem i zwiedzana jest bardzo licznie zarówno przez miłośników sztuki, publiczność, jak i młodzież szkolną. Poraz pierwszy w Łodzi podziwiać możemy prace utalentowanej grupy malarzy, byłych uczniów prof. Pankiewicza — Kapistów. Wystawa ich w Warszawie odniosła niebywały sukces moralny i materialny. Instytut otwarty codziennie od g. 11—21.

Zderzenie z karetką Kasy Chorych.

Przy zbiegu ulic Nowomiejskiej i Ogrodowej nastąpiło zderzenie taksówki ŁD 81479 z karetką pogotowia Kasy Chorych — ŁD 81615.

Obydwa samochody zostały uszkodzone.

Zebranie BBWR

W dniu 27 bm. odbyło się w lokalu Rady Grodzkiej BBWR, przy ul. Piotrkowskiej 71 posiedzenie Sekcji Organizacyjnej Propagandowej BBWR, na które przybyło liczne grono przedstawicieli organizacji społecznych.

Posiedzenie zajął Prezes Sekcji Organ. Propag. ppłk. dypl. Stanisław Walawski, który powitał wymienionych przedstawicieli i zapoznał z celami pracy na terenie tych organizacji. Potem zabrał głos Przewodniczący Podsekcji Organ. p. Hipolit Piątkowski, wygłaszając obszerniejszy referat na temat organizacji pracy w Kołach BBWR., następnie wywiałą się szeroka dyskusja w której zabierali głos wszyscy obecni. Liczne zebrani przedstawiciele i rzeczowe ustosunkowanie się do programu organizacji świadczy o dużym zainteresowaniu sprawą akcji społecznej BBWR. na terenie m. Łodzi.

Pamiętajcie o bezrobotnych

Dalje...



Najmłodniejsze obecnie kwiaty jesieni budowane są w tysiącach odmianach.

Z SĄDU HANDLOWEGO

Ucieczka do Belgii przed wierzycielami Dwie nowe upadłości

Sąd handlowy ogłosił upadłość Mojżesowi Gottesdinerowi, właścicielowi przedsiębiorstwa sprzedaży manufaktur i korder w Łodzi przy ul. Śródmiejskiej 3.

Upadły pozostał w stosunkach handlowych z szeregiem firm od których kupował towary na własny rachunek lub też otrzymywał je do sprzedaży komisowej.

Do września rb. wywiązywał się jako tako z zaciągniętych zobowiązań, lecz później sytuacja jego przedsiębiorstwa uległa pogorszeniu i Gottesdiner uciekł do Belgii, gdzie przebywa ojciec jego Jankiel Gottesdiner, który przed kilku laty po ogłoszeniu mu upadłości również uciekł przed wierzycielami.

Po jego wyjeździe przedsiębiorstwem zarządzała jego żona Luba z Rosentalów, która zaprzestała płacenia zobowiązań męża.

dopuszczając weksle jego do protestu.

Sąd postanowił względem upadłego, wobec cechy złośliwego bankructwa zastosować przymus osobisty.

Drugą upadłość w tym dniu ogłoszono Piotrowi Makówce, prowadzącemu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 107 przedsiębiorstwo piekarskie, tudzież handel mąką.

Ogólna suma zadłużenia Makówki u wierzycieli wynosi 16.800 złotych z tytułu weksli niezapłaconych, których terminy płatności już minęły, oraz 3000 zł. z tytułu klauzul egzekucyjnych, z których egzekucja napotkała na trudności.

Sąd, ogłaszając upadłość, postanowił jednocześnie wobec zarzutów wierzycieli co do złośliwego bankructwa, osadzić upadłego w areszcie dla dłużników.

ROCZNIK POLITYCZNY i GOSPODARCZY P. A. T.

na rok 1933.

można już zamawiać w przedpłacie po cenie ulgowej
Zł. 10.— za jeden egzemplarz w oprawie

w Oddziale Łódzkim
Polskiej Agencji Telegraficznej
Piotrkowska 125.

tel. 101-11 i 115-24.

SĘDZIWIY SUTENER Zmuszał dziewczyny do nierządu

W sierpniu r. b. zgłosiła się do policji Marianna Lis (Kilińskiego 4) oznajmiając, iż przed paru miesiącami, gdy nie mogła znaleźć zajęcia i nie miała gdzie mieszkać, wynajęła „kąt” u 63-letniego Szczepana Waszczuka (N Zarzeńska 31).

Waszczuk zmuszał ją do uprawiania nierządu. W dzień asystował stale w mieszkaniu, ściągając haracz ze straszliwego procederu dziewczyn, w nocy zaś wypędzał ją na ulicę, chodząc ślad wślad za nią i biciem zmuszał do szukania „klientów”.

Waszczuk stanął wczoraj przed sądem okręgowym. Do winy się

nie przyznał, oświadczając, iż wynajmował mieszkanie dziewczynie, od której pobierał po 50 gr. za wynajęcie łóżka od każdego klienta dziennego, w nocy zaś — 2 zł.

Z zeznań funkcjonariuszy policji obyczajowej wynikało, że Waszczuk miał fatalną opinię, nie pracował zupełnie, przetrzymując stale w swoim mieszkaniu młode dziewczęta.

Sąd skazał sędziego sutenera na 6 mies. więzienia.

Ponieważ amnestia nie ma zastosowania do tego rodzaju przestępstw — sutener wyrok odsiedział.

Towarzyskie nieporozumienie Kilka dziur w głowie i innych częściach ciała

W domu przy ulicy 28 p. str. Kan. 33-35 w czasie bójki pobita została 67-letnia lokatorka tegoż domu Julia Benisz, która odniosła szereg ran głowy i twarzy. Przybyły lekarz pogotowia opatrzył ranę.

Bolesław Domagalski, 43-letni robotnik zamieszkały przy ulicy Pomorskiej 69, powracając w stanie pijanym do domu wszczął na ulicy Pomorskiej 13 bójkę z przechodniem, w czasie której został pobity i doznał licznych obrażeń ciała.

Poturbowanego pijaka opatrzył wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia, poczem przewiózł go do domu.

W obu wypadkach policja pociągnęła winnych zakłócenia spokoju publicznego do odpowiedzialności karnej.

Zwłoki żołnierza na torze kolejowym.

Łódzkie DOK. zostało wczoraj powiadomione, że na torze kolejowym koło stacji Kieczyń, pod Radomskiem, znaleziono zwłoki szeregowca, z odciętą głową i nogami.

Jak dotąd nie udało się ustalić tożsamości zabitego, jak również okoliczności w jakich zmarł.

Zmierzch angielskiej arystokracji

Angielska arystokracja przeżywa od chwili wojny okres upadku. Ogromna majątki ziemskie bankrutują i dzieci wielu arystokratycznych rodów muszą na serio zabierać się do zarabiania na życie.

Wielki dziennik angielski „Daily Express” próbował zbadać ilu arystokratów i aristokratki angielskich utrzymuje się z pracy rąk.

Niektóre przykłady zebrane przez reporterów są bardzo ciekawe.

Sir John Fagg walczy o byt od czterdziestu lat. Jest to prawdziwy weteran arystokratów — pracownik. Przez ten czas był on koleino konduktorem tramwajów, kelnerem, tragarzem portowym, czeladnikiem szewskim, robotnikiem fabrycznym, a ostatnio pracuje jako agent ubezpieczeniowy.

Zrujnowany przed kilku laty lord Berg włożył fartuch sprzedawcy, otworzył sklep w Kensington i zaczął sprzedawać ubogiej ludności kapelusze zrobione rękoma żony.

Młodszy syn lorda Dainevon pracował przez dłuższy czas w kuchni wielkiego londyńskiego hotelu, gdzie za 6 pensów dziennie obsługiwał kartofle i luskali groch.

Tragarze z wschodniego rynku w Smiteford szli się pewnego dnia zobaczysz, że zmienił się właściciel ich małego synku. Nowym właścicielem, usiłując nalewać whisky i piwo był major Henry Layton, rodzony brat hrabiego Buchemp.

Szczególnie dużo potomków rodowej arystokracji można spotkać w londyńskich garażach.

W ubiegłym roku lord Portarlington dostał pracę zwykłego robotnika w firmie, która buduje karoserie do samochodów. Młody lord wynalazł rodzaj siedzenia dla szofera pozwalający kierowcę wygodnie maszyną człowiekowi każdej wysokości.

To poprawiło znacznie sytuację lorda; obecnie jest on już majorem i kierownikiem oddziału.

Hrabia Nortesk i lord Koltensham sprzedają samochody jako agenci dużej firmy. Lord Latom, pracując jako tapicer i dekorator. Ma tu zresztą również utytułowanego konkurenta, księcia Georga Georgiewicza, syna wielkiego księcia rosyjskiego Georga Michajłowicza.

Młody lord Ossolstone jeździ jako pilot w awiatokółce.

Przed kilku miesiącami markiz Korbredk, kuzyn króla i rodzony brat byłej królowej Hiszpanii uczęszczał do robotniczej, dokształcającej szkoły zawodowej w Kemberwill.

W Nicei wszyscy znają sztyl: „Ceel Glenartoor. Wynajem samochodów”. Małe przedsiębiorstwo wynajmu aut prowadzi lord Glenartoor, zarabiając w ten sposób na utrzymaniu rodziny.

Lord Affingham pracuje jako urzędnik u maklera giełdowego, lord Dalsel ma w Glasgow mleczarnię i sam sprzedaje za kontur.

Wiele ódek lordów i panów Anglii mają sklepy z ubraniami i kapelusami. Od kilku lat wysoko utytułowana dama jest gospodynią dużej kawiarni londyńskiej.

Bekodrom jednak poszczycić się może (wątliwe zresztą) zyskane to za szczyt młody sir Reginald Beatty Woisy.

Pracował przed kilku laty jako chłopiec do windy w jednym z hoteli w Ameryce. Kiedy jako jedyny spadkobierca odziedziczył tytuł baroneta, z niewielkim majątkiem, przyjechał do Londynu dla załatwienia formalności spadkowej a potem spokojnie wrócił do Ameryki na dawne stanowisko.

BICZ BERŁEM „TRZECIEJ RZESZY”

Uliczna bójka Hitlera

Środowy numer „Frankfurter Zeitung” z dnia 26 października zamieszcza opis „bohaterstwa” czynu Hitlera, który w nadmiarze energii wszczął oświadczenie bójki ulicznej ze swymi przeciwnikami politycznymi. Wiadomość o tym daliśmy pokrótce w depeszy, obecnie dajemy obszerny opis tego wydarzenia według relacji biura prasowego „Reichsbanner”.

Przed haackenkreuzlerowskim zgromadzeniem w Berlinie w Magdeburgu jechali drogą w kierunku domu, w którym zgromadzenie hitlerowców miało się odbyć, dwa samochody, wiozące Hitlera i jego „sztab”.

Przejeżdżając około stadionu sportowego związku Reichsbanneru „Neue Welt”, jedno auto zjechało niespodziewanie do trociaru, po czym z auta wyskoczył mężczyzna, który zaczął śmiać się bieżąc stojących w tam miejscu członków Reichsbanneru. Trzej członkowie zostali ranni. Przypadkowym świadkiem tego zajścia był urzędnik policyjny, który natychmiast wsiadł do prywatnego samochodu, aby ścigać sprawców napadu. Zanim jednak zdążył pochwycić pędzące samochody pasażerowie tychże już znaleźli się w domu, w którym odbywało się zgromadzenie.

Urzędnik przeprowadził śledztwo na miejscu, zanotował nazwisko szofera, znalazł półtorametrowej długości bicz, który został skonfiskowany.

Haackenkreuzlerowskie pismo „Magdeburger Neue Tagblatt” oznajmiło w swym pierwszym doniesieniu, że drugim autem jechał Hitler. Pismo jednak twierdzi, że członkowie Reichsbanneru rzucali kamienie w kierunku samochodów. Członkowie Reichsbanneru zaprzeczają je-

dnak temu, przy czym powołują się na opinie urzędnika policyjnego, który był przypadkowym świadkiem zajścia.

Podjęrzenia, że Hitler sam osobiście poblił biczem przechodniów nie byłoby łatwo uzasadnić, gdyby haackenkreuzlerowski Westdeutscher Beobachter nie ogłaszał wiadomości o bohaterstwie Hitlera tego rodzaju.

Mody kobiece



Pole wyścigowe w Longchamp słynie na cały świat z tego, że gromadzi najelegantszą publiczność Paryża. Lansowane są tam najnowsze mody kobiece. Ilustracja nasza przedstawia dwie eleganti w modnych płaszczach.

Wielki sukces Hubermana w Pradze

Zycie kulturalne Pragi pod znakiem sztuki polskiej

Praga, w październiku)
Zycie kulturalne Pragi w ostatnim tygodniu znajduje się pod znakiem sztuki polskiej. W ub. plakat w Teatrze Narodowym odbyła się premiera „Króla Rogera” Karola Szymanowskiego, która cieszyła się olbrzymim powodzeniem. Autor, który przybył na swą operę z Pragi, kilkakrotnie wywoływany był na scenę. Prasa czechosłowacka szeroko rozpisowała się o tej premierze a publiczność nadzwyczaj żywo manifestowała

swę sympatię dla sztuki polskiej. W tych dniach muzykalna Praga miała znów sposobność zapoznać się bliżej z muzyką sztuką polską, której godnym przedstawicielem tym razem był nasz znany artysta skrzypek Bronisław Huberman, który dał koncert w wielkiej sali „Lucerny”.

Publiczność praska, wśród której znajdowało się cały szereg przedstawicieli artystycznych kół praskich i działaczy kulturalnych, burliwym aplauzem nagradzała muzykę Hubermana. Również krytyka przyjęła tego artystę polskiego nadzwyczaj przychylnie, czego dowodem jest uwaga artystycznego krytyka „Ceskeho Slova”, który w numerze z dnia 26 października pisze: Gdybyśmy pod kątem dzisiejszych trudności gospodarczych jak najenergiczniej sprzeciwiali się występowi obcych wirtuozów w naszych salach koncertowych, to zmuszeni byłibyśmy wyjąć wyjątek dla polskiego artysty skrzypka Bronisława Hubermana.

Taki wyjątkowy wzgląd dyktowany jest wyjątkową wartością jego sztuki. W artyście Hubermana łączy się wszystko to co od artysty żądany, w najwspanialszą harmonię.

Techicznie nie potrafimy sobie przedstawić nikogo z jego poprzedników na doskonałym poziomie.

Trzech wydawców Istratiego przed sądem węgierskim

Trzech wydawców książki Pana Istratiego „Sowieci w r. 1930” jak również jej tłumacze stanęli onegdaj przed budapeszteńskim sądem jako oskarżeni, ponieważ, zdaniem prokuratora dopuścili się przez wydanie wspomnianej książki przestępstwa nawoływania do przewrotu

państwowego. Dwaj wydawcy, skazani zostali na zapłacenie grzywny w wysokości po 500 pengő, trzeci na zapłacenie grzywny w wysokości 200 pengő. Tłumacz został uwolniony. Prokurator zapowiedział wniesienie apelacji.

Transmisja poranku symfonicznego

Dzisiaj o godz. 12.15 w Poranku Symfonicznym, transmitowanym przez rozgłośnie radiowe z Filharmonii Warszawskiej, występuje znakomity wiolonczelista włoski, Amadeo Baldovino, który odegra koncert Schuberta. W części symfonicznej pod dyktando Bronisława Wollstala: uwertura do baletu „Stworzenie Prometeusza” i Symfonia Jozefa Haydna.

Dzisiaj o godz. 17.00 w ramach

koncertu muzyki dawnej, w wykonaniu Margerity Trombini (klawesyn), Tadeusza Ochlewskiego (skrzypce), Al. Junowicza (flet) i M. Szaleski (altówka), usłyszą radiostuchacze Sonatę G-dur Telemanna na flet, dwie altówki i klawesyn, Marais-Ciaccona A-dur na altówkę i klawesyn, Tremais-Menuet, J. S. Bacha-Sicilianę, Telemanna-Gavotta na skrzypce i klawesyn, Guillemaina — kwartet.

WIZYTA BEZ ZNACZENIA

NOVELKA

Na bilecie wizytowym, który pokojowa podała pani Maurel, znajdował się pod nazwiskiem „Helena Louvier” dopisek: Z polecenia krewnych, Louvierów z Prowino.

Pani Maurel opuściła szybko binokle, a lekki rumieniec okrył jej bladą, delikatną twarz, otoczoną aureolą srebrzystych włosów. W całej jej osobie znać było niezdecydowanie. Po chwili jednak powiedziała:

Proszę.

Helena Louvier była młodą osobą, lat może dwudziestu pięciu, ubrana skromnie niemal surowo.

— Słucham panią — powiedziała pani Maurel, wskazując fotele.

— Pozwoliłam sobie przyjść tutaj — zaczął gość trochę nieśmiało, ponieważ... To znaczy... od lat czterech, od czasu, gdy zostałam pełnoletnią, czynię prośbę o poznanie wszystkich biuach i urzędach, ażeby odnaleźć... Zatrzymałam się dla nabrania oddechu, a potem skończyła jej imię: tchem:

...ażeby odnaleźć moją matkę...

Kiedy pani Maurel uczyniła gest zdziwienia, młoda dziewczyna podjęła:

— Proszę mi darować. To krewni pani, Louvierowie z Prowins, doradzili mi, abym się do niej zwróciła.

— Do mnie? Krewni? Ja wogóle nie wiem nic o tem, abym miała krewnych w Prowins...

— A jednak nie myślę się... Powiedzieli mi... Czy pani nie jest z domu Louvier?

— Cóż z tego? Sądzę, że we wszystkich stronach Francji znajduje się to nazwisko.

Młoda dziewczyna była bardzo zmieszana.

— Wreszcie notariusz, do którego zwróciłam się, aby mi pomógł w poszukiwaniach, odnalazł pani adres. Sądziałam, że zdołam się u pani dowiedzieć czegoś o mojej matce. Tak bardzo potrzebuję jakiejś wskazówki.

I Helena Louvier zaczęła opowiadać swoją historię ze wszystkimi szczegółami.

Jedynymi osobami, otaczającymi ją od najmłodszych dziecinstwa byli ludzie, którym ją oddano na wychowanie. Bardzo zacięci i poczciwi — ale przecież nie mogli jej zastąpić prawdziwej matki, której zresztą także nigdy nie widziała, gdyż dziecko zostało im oddane przez zakład opieki społecznej.

Dziewczyna wyraz „prawdziwa matka” wypowiedziała z rodzajem pietyzmu.

— Mogłaby mieć teraz około lat pięćdziesięciu — dodała. — Jeżeli jeszcze żyje... — poprawiła się zaraz. Tyle rzeczy mogło się wydarzyć od lat dwudziestu pięciu.

Sięgnęła do torebki.

— Oto jest moja metryka. Znajduje się w niej tylko imię mojej matki. Nazywała się Louvier, Herminja Louvier. To także szczęśliwie, bo to imię nie jest zbyt częste. Sądzę, że będzie mi pomocne w odszukaniu mojej matki. Szukałam jej już wszędzie, nawet w domu, który po-dano w mej metryce, jako jej miejsce zamieszkania. Biedna, nie musiała być bardzo dobrze sytuowana, bo dom ten to jest podrzędny hotelik, przyzwyczajony do prymitywów... Tak, tak, istnieć jeszcze dotychczas. Dawni właściciele już umarli ale prowadzi przedsiębiorstwo ich syn.

Niestety był on wtedy jeszcze dzieckiem i prawie nie sobie nie przypomina... Moja matka przybyła z Prowins i zamieszkała tam tylko chwilowo. To wszystko, czego mogłam się dowiedzieć. Ale coś mi mówi, że przecież uda mi się ją odnaleźć. Uśmiech nadziei rozjaśnił jej

twarzyczkę, a potem mówiła dalej, opowiadając wzruszenie.

— Idąc po nitce do kłębaka, dowiedziałam się, że w Prowins znajduje się rodzina tego nazwiska. Pojechałam tam. Przyjęto mnie uprzejmie. Okazało się, że imię Herminja jest dość częste w rodzinie. Tam mi opowiadano, o pewnej młodej kuzynce, która wyjechała z miejsca rodzinnego, będąc jeszcze bardzo młodą, wskutek fałszywego kroku...

Czekała na odpowiedź, na zachęte, ale napróżno.

— A więc pani rzeczywiście nie może mi dać żadnej wskazówki, żadnej rady?

Pani Maurel wstała żywo, a oczy jej zdawały się wilgotne.

— Nie, moje biedne dziecko — powiedziała z wysiłkiem. — Ale dlaczego tak ci bardzo zależy na tej wiadomości? Jeżeli ta niebezpieczna opuściła panią nazajutrz po twoim urodzeniu, na co się przyda dowiadywać się o niej po tylu latach?

— Jestem sama na świecie, proszę pani... Zarabiam, co prawda tyle, aby żyć spokojnie, jako urzędniczka bankowa; Ale, gdy wracam wieczorem do swojego pokoju i myślę o „niej”, gdy sobie wyobrażam, że może jest tutaj, w Paryżu, gdzieś blisko mnie, wtedy jest mi tak bardzo

— Moje biedne dziecko. Wydziedzic za mąż niewątpliwie w krótkim czasie, założysz własne ognisko domowe... Pójdź, niech cię uszczęśliwi i miej więcej zaufania do życia.

— Dziękuję pani, przynosi mi pani ulgę. Tego wieczoru będę spała spokojnie (otarla powoli powieki delikatną haftowaną chusteczką), ale jutro, czuję to dobrze, zaczne znowu moje poszukiwania... Bo mam to wewnętrzne przekonanie, że ona żyje, jest na świecie.

— Tak, moje dziecko, będziesz szukała. Kto wie, zdarzą ci się cuda... W każdym razie proszę mi zostawić swój adres. Odpowiedzcie cię od czasu do czasu.

— Och, jaka pani dobra. Bardzo dziękuję, odchodzę taka zadowolona. I raz jeszcze bardzo przepraszam.

Gdy drzwi zamknęły się za Heleną Louvier, pani Maurel zadzwoniła do pokojowej.

— Mario, — powiedziała cicho — nie potrzebuję wspominać panu o wizycie tej młodej dziewczyny... Ani paniczowi także, kiedy wróci ze szkoły. To rzecz małej wagi, bez znaczenia.

A kiedy służąca wyszła, pani Maurel, z domu Louvier, wybuchnęła gwałtownym śmiechem.

Organizacja młodzieży „Orle” przy pracy

Wybory zarządu — Zjazd warszawski

Jak się dowiadujemy w związku z wyborem nowych władz Okręgu, organizacja łódzka „Orle” na jednym ze swych ostatnich posiedzeń powołała do życia szereg referatów, które powierzono następującym członkom: referat kulturalno-oświatowy — p. Weberowi, spółdzielczo — oszczędnościowy — p. Michałkiewiczowi, szachowy — p. Marciniałowiczowi, prac wewnątrz — p. Neumanowi. Poza tym kierownictwo Klubu Sportowego na rok 1932-33 objął p. Kurzawa Wiktor (powtórnie). Na stanowisko przewodniczącego ogniska kobiecego Z. P. M. P. „Orle” powołano Izabellę Dubilasową. Referentem prasowym został p. Stanisław Szewczyk.

Odkryto się roczne zwyczajne zebranie członków koła II-go Z. P. M. P. „Orle”, mające swą siedzibę przy ul. Piotrkowskiej 91. Na zebraniu tem, po złożeniu sprawozdania przez ustępujący Zarząd i omówieniu spraw organizacyjnych wybrano nowy zarząd. W którego skład weszli: pp. Mieczysław Termanowski — jako pre-

zes, Stefan Sikorski — wiceprezes, Czesław Pawlak — sekretarz, Franciszek Konikowski — skarbnik, Stanisława Zielińska — gospodyni oraz Antoni Wysocki i Bohdan Boblewski jako członkowie.

W dniu dzisiejszym w Warszawie odbywa się zjazd prezesów wszystkich ośrodków Z. P. M. P. „Orle”. Na zjeździe omawiane będą m. in. sprawy wychowania obywatelskiego młodzieży skupionej w tej organizacji oraz sprawy sportowe i wychowania fizycznego. Na zjazd powyższy, na którą wyjechał prezes zarządu wojewódzkiego p. Józef Kukliński, przesyła zarząd okręgowy, p. Bolesław Pawlak oraz prezesi 8 kół łódzkich.

W dniu dzisiejszym w sali własnej przy ul. Główniej 31, koło VII-e ZPMP, „Orle” urządza herbalkę towarzyszący, na którą zaprasza członków i sympatyków.

Początek o godz. 16-ej popołudniu.

Pierwsza rewizja osobista w Łodzi w poszukiwaniu pieniędzy na podatki

Od czasu wejścia w życie nowych przepisów egzekucyjnych tylko w jednym wypadku łódzkie władze skarbowe przeprowadziły rewizję osobistą. Zrewidowano podatnika, który w złośliwy sposób unikał wszelkich kroków egzekucyjnych, ukrywając posiadane pieniądze.

Pozatem władze skarbowe stosują się do rozporządzenia prezesa izby, w myśl którego do przepisów na rewizję osobistą musi być specjalnie zezwolenie naczelnika urzędu skarbowego, wydane w wyjątkowym wypadku.

Trup na schodach

Józef Usiak (Suwalska 13) przyszedł wczoraj w odwiedziny do brata przy ul. Senatorskiej 26.

Wchodząc na schody wspomnianego domu Usiak stracił przytomność i zmarł przed przybyciem lekarza pogotowia. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Polskie filmy w Belgii

Film polski „X z Pawlaka” został sprzedany na Belgię i w najbliższym czasie będzie wyświetlany w miejscowych kinach. Towarzystwo, które go zakupiło „Exploitation reunis”, znane jest z propagowania polskich filmów na miejscowym rynku. Poprzednio wyświetlało ono cztery polskie filmy: „Na Sybir”, „Serce na ulicy”, „Janko muzykant” i „Wiatr od morza”.

Nocne dyżury aptek

Nocny dzisiejszej dyżurują apteki: J. Koprowskiego, Nowomiejska 15. S. Trawkowskiej, Brzezińska 56. M. Rozenbluma, Śródmiejska 21. M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 95. J. Kłupka, Kątna 54. L. Czyżewskiego, Rokicińska 58.

DZIENNIK SPORTOWY

Kalendarzyk sportowy

Dziś, w niedzielę odbędzie się w różnych miastach Polski następujące imprezy sportowe:

W Lwowie — eliminacje bokserkie przed meczem IKP — Lwów. Bieg na przelaj „Wieku Nowego”.

W Łodzi — mecz bokserki IKP — PKS Śląsk o drużynowe mistrzostwo Polski.

W Katowicach — mecz piłki nożnej: reprezentacja klubów ligowych — Śląsk. Skład ligi: Otwinowski, Konkiewicz, Ziemiński, Szalier, Cebulak, Bajorek, Radojewski, Kniola, Smoczek, Kryszkiewicz, Rusinek.

W Grudziądzu — mecz bokserki Polonia Warszawa — PE-PE-GE o drużynowe mistrzostwo Polski.

W Poznaniu — mecz zapasniczy

i w podnoszeniu ciężarów Warszawa Poznań.

Raid motocyklowy dokoła Śląska organizowany przez Śląski Klub Motocyklowy.

W Genui — mecz piłkarski Polska — Włochy Północne.

W Sztokholmie w międzynarodowych zawodach zapasniczych walczą Galszka i Dworak.

Odwolany mecz.

Zapowiedziany na dzień dzisiejszy (niedziela) mecz robotniczych reprezentacji Warszawy i Łodzi, mający odbyć się na terenie łódzkim, nie dojdzie do skutku w tym terminie.

Przed meczem bokserkim

Polska — Niemcy

Niemcy obawiają się naszych pięściarzy

Wyznaczone na dzień 13 listopada spotkanie bokserkie Polska — Niemcy cieszy się ogromnym zainteresowaniem w sportowych kółach niemieckich.

Spotkanie to uważane jest jako jubileuszowe dla drużyny niemieckiej, ponieważ mecz ten będzie trzynastym międzypaństwowym spotkaniem reprezentacji Niemiec.

Jakkolwiek naogół Niemcy liczą na zwycięstwo swojej drużyny, to jednak przekonanie to nie jest

bardzo mocne, a poważne przygotowywanie się polskich pięściarzy

poważnie niepokoi Niemców. Podnoszą się głosy, że zwycięstwo nad Polską będzie bardzo ciężkie, a nawet — trzeba się liczyć z ewentualnością klęski, która nie byłaby

znów tak zupełnie niespodziewana wobec olbrzymich postępów boks polskiego, czego dowodem są — mimo wszystko — ostatnie tegoroczne wyniki reprezentacji polskiej w meczach z Italią i Austrią.

Łódzianie w obozie bokserkim

Przygotowania do spotkania międzynarodowego

Od dnia 26 b. m. trwa w Poznaniu treningowy obóz bokserki, o charakterze kondycyjnym przed spotkaniem Polska-Niemcy.

W obozie tym znajdują się narażenie jedynie pięściarze poznafscy. Wyznaczeni do obozu tego zawodnicy Warszawy i Łodzi jeszcze do obozu nie przybyli i zjawiają się na nim dopiero po niedzieli. Zawodnicy Łodzi i Warszawy zerwują swoje siły na dzisiejszą

niedzielę, ponieważ w dniu tym IKP. Łódź i Warszawska Polonia walczą o drużynowe mistrzostwo Polski, nie mogą więc odstąpić swoich składów występieni najlepszych zawodników do obozu.

Zpośród zawodników trenujących już w obozie — Arski, Majchrzycki, Polus i Forlański stremowali dotychczas po 1 kilogramie wagi.

Skoki narciarskie na 100 mtr.

Słynny norweski skoczek narciarski, Zygmun Rud, oświadcza, że w nadchodzącym sezonie narciarskim spróbuje dokonać skoku na odległość 100 mtr.

Skoki te będą dokonane na specjalnie w tym celu zbudowanej skoczni.

W norweskich kołach sportowych zamiar ten spotkał się z ostrą krytyką. Fachowcy twierdzą, że już przy skokach 70 mtr. nogi skoczka narażone są na nadzwyczajnie wielki wysiłek, a skoki dłuższe mogą wręcz spowodować złamanie nóg.

PROGRAM RADJOWY.

Łódź.

Niedziela, dn. 30 października.

10.05—11.50 Transmisja Nabożeństwa z Poznania.

11.55—12.05 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wiosny Marjackiej w Krakowie.

12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący.

12.10—12.15 Komunikat meteorologiczny.

12.15—13.00 Poranek symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. Bronisława Wolffsta i A. Baldovino (woloncelista).

13.00—14.00 Transmisja z Poznania uroczystości poświęcenia pomnika Najświę. Serca Pana Jezusa.

14.00—15.25 Przerwa.

15.25—16.00 Audycja żołniersko-strzelecka.

16.00—16.30 Audycja dla młodzieży:

a) Radioteatry dla młodzieży — „Co się dzieje na świecie” — w opracowaniu J. Milewskiego.

b) Transmisja ze Lwowa słuchowiska p. t. „Skarbonka” — p. g. Juliusza Kaden Bandrowskiego.

16.30—16.40 Płyty gramofonowe.

16.40—16.45 Komunikat Związku Pracowników Gmin Wielkich.

16.45—17.00 Wiadomości przyjemne i polityczne.

17.00—17.50 Koncert muzyki dawnej.

Wykonawcy: Margherita Trombini-Kazuro (klawesyn), Tadeusz Olechowski (skrz.), Aleksander Jano-

wicz (flet) i Mieczysław Szalewski (altówka).

17.55—18.00 Odczytanie programu na dzień następny.

18.00—18.55 Muzyka lekka.

W przerwie wiadomości bieżące.

18.55—19.15 Rozmaitości.

19.15—19.25 Wiadomości sportowe z Łodzi.

19.25—19.55 Słuchowisko ze Lwowa p. t. „Ostatni lampart Samby” — p. g. Głuszyński.

19.55—20.50 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Górnego, Maria Trampczyńska (mezz.) i L. Urstein (akomp.).

20.50—21.00 Wiadomości sportowe z prowincji i Warszawy.

21.00—22.00 D. c. koncertu.

22.00—22.55 Muzyka taneczna.

22.55—23.00 Urzędowy Komunikat Państw. Inst. Meteor. i kom. policyjny.

23.00—24.00 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

GDZIE SZUKAC ROZRYWKI?

TEATR MIEJSKI: „Mademoiselle”.

TEATR KAMERALNY: — „Umlowany Leopold”.

TEATR POPULARNY: „Targ na dzień-ciecia”.

TEATR POPULARNY w SALI GYBRYA: „Kredowe koło”.

TEATR MELODRAM: „Królowa Przedmieścia”.

JAR: „Yo-yo”.

GYRK STANIEWSKICH — Rękoisny program

—

ADREJA: I „Wiatr od morza”

II „Zielona Brygada”

CASINO „Mata Hari”

CAPITOL: „Niepotrzebna matka”

CZARY: „Przygody Tomka Sawyer’a”

CORSO: I „W obronie prawa i honoru”

II „Dziwka Orleńska”

DOM LUDOWY: „Niedobrze małeństwo”

GRAND-KINO: Pod wrogiem standardem

LUNA: „Skofczona piękność”

METRO: „O czym się dzieje w świecie”

MIMOZA: „Sierant X”

OŚWIATOWY: I „Bracia Karamasow”

II „Dziś i jutro”

PAN: „Światła i cienie macierzyństwa”

PALACE: „Miłość doświadczonego kocha”

PRZEDWIOŚNIE Tragedja na Mont Blanc

RAKIETA: „Niewinna grzesznica”

SPLENDOR: „Głos pustyni”

STYLLOWY: „Pussosa”

SZUKA: „Romans”

ZACHĘTA: „Romanse cygańskie”

Teatr Miejski

Dziś o godz. 4-ej po poł. urocz. sztuka Pagnol’a „Maritus”. Ceny antona.

Dziś, jutro i pojutrze 5-aktowa komedia Devala „Mademoiselle”. Rolę popiśwa kreuje dyr. St. Wysocka.

Teatr Kameralny

Dziś o godz. 5-ej po poł. po raz ostatni komedia „Lichwa mieszkaniowa” B. Shawa.

Dziś, w poniedziałek i wtorek wielka komedia Sarment’a „Umlowany Leopold”.

W pełnych próbach pod reżyserją H. Sztyrliska, pełna humoru komedia „Rembrandt na sprzedaż”.

Teatr Popularny.

Ogrodowa 18.

Dziś 2 przedstawienia o godz. 4.15 i o godzinie 8.15 wiecz. wesolej operetki w 3 aktach W. Jacobiego „Targ na dzień-ciecia”.

Przedstawienia dla dzieci i młodzieży

Dziś o godzinie 12-ej w pol. poraz ostatni „Dzień i nioskość” wesoła komedia muzyczna w 8 akt. Bilety w kasie Teatru.

Teatr Popularny

w sali Geyera

Ul. Piotrkowska 295.

Dziś o godz. 4.15 po poł. i o godz. 8.15 wiecz. 4 akt. sztuka z życia Chłopskich p. t. „Kredowe koło”. Ceny od 50 gr. do 2 zł.

Teatr „Melodram”.

Przejazd 34.

Dziś o godz. 4-ej po poł. wodewil Krumpholtzkiego „Królowa Przedmieścia”. Tańce, śpiewy, kapelety. Aktualne piosenki. Udział całego zespołu. Ceny najniższe (od 0 gr. do 1.50).

Cyrk Stanisławskich.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. wielki program atrakcyj.

POKOJ

dla pań lub panów przy rodzinie do wynajęcia.

Wiadomość: ul. Ogrodowa Nr. 26. II-ga siena, m. 8.



Na tym odborniku nie odbierasz dobrej muzyki.

DETEFON i AMPLIFON

idealny komplet odbiorczy

Szczegółowych informacji udziela

„DETEFON” Warszawa, Żelazna 30

oraz wszystkie Urzędy Pocztowe.

Z GIEŁDY.

Urzędowa cedula giełdy warszawskiej

z dn. 29 października 1932 r.

CZEKI.

Belgia 124.—
Holandia 358.85
Londyn 29.31 29.28
N. York czełki 8.915
N. York kabel 8.918
Paryż 35.03
Praga 26.40
Szwajcaria 172.—
Włochy 46.68
Berlin 211.80

AKCJE.

Bank Polski 85.25 85.50

PAPIERY PAŃSTWOWE i LISTY ZASTAWNE.

pożyczka budowl. 38.—
kwestyjna 96.—
dolarowa 55.60 56.—

4% dolarowa 50.50 51.—

7% stabilizacyjna 54.13 55.50 54.60

4 1/2% ziemskie zł. 37.50

4 1/2% m. Warszawy 44.75

8% m. Warszawy 57.— 57.50

10% m. Lublina 56.—

GIEŁDA ZBOŻOWA poznafska

z dn. 29 października 1932 r.

Ceny tranzakcyjne.

Żyto obroty 30 ton zł. 14.80

Ceny orientacyjne.

Żyto zł. 14.40 — 14.60

pszenica „ 22.50 — 23.50

jęczmień A „ 13.50 — 14.—

„ B „ 14.00 — 14.75

„ browarowy „ 16.— — 17.50

owies „ 13.75 — 14.—

mąka żytnia „ 22.50 — 23.50

mąka pszenna „ 35.50 — 37.50

otrąby żytnie „ 8.75 — 9.—

otrąby pszenne „ 9.00 — 10.00

otrąby psz. gr. „ 10.00 — 11.00

Uspokojenie ogólne spokojne.

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76.
róg Kopernika

Od wtorku dnia 25 października i dni następnych! TRAGEDJA NA MONT BLANC

Monumentalny dra-
mat miłosny w Al-
— pach p. t. —

W rolach głównych: Leni Riefenstahl, Sepp Rist i Ernest Udet.

Nad program: Aktualności filmowe i dodatek dźwiękowy.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o godz. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.40, II—1.—, III—45 gr. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 45 gr.

Następny program: „ZŁOTA MASKA”. W rolach głównych: Warwick Ward i Lupino Lane.

Kuponu ulgowego po 75 gr. ważne na wszystkie miejsca we wszystkich dniach z wyjątkiem świąt i niedziel.

UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedzielę i święta nie ważne.

UWAGA! W sobotę dnia 29 października o g. 12 r. i w niedzielę 30 b. m. o godz. 11 rano wyświetlane są poranki dla dzieci i młodzieży.

Ceny miejsc dla dzieci po 20 gr. dla dorosłych po 45 gr.

KINO-TEATR STYLOWY

dawniej „RESURSA”

ul. Kilińskiego 123
Tel. 112-00

Przepiękny polski film dźwiękowy wg. Józefa Weyssenhoffa p. t. „PUSZCZA”

W rolach głównych: Nina Grudzińska, An-
drzej Karewicz, Ina Benita, Paweł Owerło
Jerzy Marr i Tadeusz Ordeyg.

Następny program: „NA ŚLISKIEJ DRODZE”

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 gr. Aparatura dźwiękowa „Philipsa”

Początek seansów: w soboty, niedziele i święta od godz. 3-ej po południu, w dni powszednie od godz. 5-ej po południu.

Dźwiękowe kino-teatry

METRO

PRZEJAZD 2.

Dziś Czarująca Józefina DUNN, Ulub. publ. William HAINES w wspaniałym filmie p. t. O czym śnią dziewczęta

O karierze filmowej!!! O upodobnieniu się do Greta
Garbo.

Nad program: Łapcie złodzieja i dodatek dźwiękowy.

UWAGA: Ceny miejsc niższe.

ADRIA

GŁÓWNA 1.

Wielki podwójny program I. Wiatr od morza

z Marią Malicką, A. Brodziszem
i K. Stępowskim w rolach głównych. —

II. ZIELONA BRYGADA z Schlettowem

w rolach głównych

UWAGA: Ceny miejsc niższe.

Kino-Teatr Dźwiękowy

MIMOZA

ul. Kilińskiego 178

Początek w dni powszednie o godz.
4-tej, w soboty o g. 3-ej, w niedziele
i święta o godz. 2-e. Ost. godz. 9.15

Ostatnie 2 dni.

Iwan Mozzuchin w filmie Sierżant X

Film ten maluje całe piekło przeżyć w francuskiej Legji Cudzoziemskiej.

Następny program: Rok 1914. w rol. gł. J. Smosarska i W. Conti

Nasz repert. na najbliższe tygodnie

4-ch z Legji
Warner Baxter,

10 z Pawiaka

Zofia Batycka, Adam Brodzisz
Bogusław Samborski

Zawodowe Kursy Samochodowe

Franciszka Grętkiewiczza

zawiadamiają, że przyjmują zapisy na NOWY KURS

w nowym lokalu przy Aleji Kościuszki 68 (róg Zamenhofa) telefon 175-35.

Szkoła urządzona według najnowszych wymagań techniki samochodowej jak również warsztaty i garaże samochodowe

Kto pierze bieliznę?

Tracisz wiele jeżeli nie robi Ci tego
najstarsza położona w śródmieściu
PRALNIA

J. GOLIŃSKIEGO

— przy ul. Piotrkowskiej 112 —

Polska YMCA w Łodzi
Piotrkowska 89, tel. 223-80

3-letnia Szkoła Majstrów Budowlanych

Przyjmowanie zapisów tylko do dnia 31 paździer. r. b. włącznie
przyjmujemy jeszcze zgłoszenia na Kursy:

Radjotechniczny i fotograficzny

Biurowo czynne w godz.: od 10 do 13-ej i od 16 do 22-ej.

Magazyn obuwia
własnego wyrobu
damskiego,
męskiego
i dziecięcego

A. LEWANDOWSKI
ŁÓDŹ,

Śródmiejska 9
(dawniej Cegielniana 24.)

Przyjmuje obstalunki
i reperacje.



Kupię okazynie za gotówkę, w dobrym
stanie jednokonnym

powozik (pożądany kryty lub wolant.

Oferty z podaniem ceny pod „Powozik-
wolant” do Administracji „Nowego Dzienni-
ka Łódzkiego”, ul. Piotrkowska 86.

KUCHENNE

meble nowoczesne, KORYTA-
RZE i POKOJE DZIECIENNE
poleca po cenach niskich
znana firma

SZ. DZIĘCIAŃSKI
Piotrkowska 166 w podwórzu

UDZIELAM LEKCJI

GRY

na skrzypcach

oraz korepetycji.

Wiedomość: ul. Wólczańska 139
biurowo ofic. m. 16.

Myjcie ręce

przed jedzeniem

**Zakład wyrobów
Skórzano-
Galanteryjnych**

J. Jędruski i S. Moszczynski
— ŁÓDŹ, ul. Główna 11 —
przy Piotrkowskiej.

POLECAMY:

Kufry, Walizy i Sakwojaże wazel-
kiego rodzaju, Torebki damskie,
Portfele, Fajerośnice, Taki, To-
niasty, Paki bagażowe, Plecaki
i wszelkie reperacje na miejscu.

— CENY ZNIŻONE. —



**FABRYKA ŁÓSTER
I WYTWÓRNIA MEBLI
J. Kukliński**
ŁÓDŹ,
Zachodnia 22
telefon 178-11.

pełna po czech naj-
szych lustra, trzema, kus-
lety; jasne, ciemne w
oryginalnych ramach, urządzenie
meblowe najnowszych stylów, oraz meble
pojedyncze jak garderoby, kredensy,
stoly, krzesła, otomany wyściełane.

Zakład tapicerny na miejscu.

Sprzedaję na raty i za gotówkę.

Sostka uskutecz-
nia w lepszej
sferach ul. Dow-
borczaków 35 m.
3 II nadwórze par-
ter A. Barczako-
wa (dawn. Julja-
sz).

Oromany skrzyń-
kowe, tapcza-
ny, łaziki, krzesła
dębowe, robota sn-
lidna, warunki do-
godne ceny niskie
Kilńskiego 160, —
Przędziecki

Zaginęła książeczka wojskowa na imię Stanisław Perliński zgadzając się wsi Lęborka m. Niewierów, Turku województwa Łódzkiego wydany przez PKU w Kaliszu.

Długoletni urząd
nik notarialny
rutynowany w spr
wach kontraktow
wych i spadko
wych zmian posi
de. Zgłoszenia pod
"Samodzielność" do
adm. "N.D.E."

Pielegniarka i
długoletni aprak
tyka, bardzo do
brej świadectwa
mi, poszukuje po
sady do dzieci lub
chorych. Oferty
pod "Siostra" do
adm. "N.D.E."

Na piebanji po-
prowadzę go-
sodarstwo. Of-
erty do adm. "Now.
Dz. Ł." pod "Osz-
zczędna gospodyni"

Sprzedam w do-
brym stanie ro-
wer. Oferty do ad-
ministracji "N. D.
Ł."

Kupię psa wyże-
czystej rasy.
Oferty pod "Wy-
żel" do adm. "N
D L".

Zagubiona zosta-
ła książeczka
wojskowa wydana
przez P. K. U. w
Kaliszu jakubow
Chartupskiemu (r.
1904) zamieszka-
temu w Bleszkach
pow. Kalisz.

OBIADY
domowe, smaczne
i TANIO, wydaje
11 Listopada Nr. 20
(Konstantynowska)
poprzednia oficyna
II wejście, m. 18
parter — — —

WARUNKI PRENUMERATY.
 Prenumeratę swą może zrezygnować: (w tem
 gr. 4) za odniesieniem do domu) na przelicyt. zł. 4 gr. 11.
 Prenumeratę należy opłacać z góry po nie więcej niż 15 katezoł miesięcznie.
 Administracja przyjmując zgłoszenia o przerwaniu prenume-
 raty tylko do połowy lub ostatniej d. m. miesiąca następującego
 po zniżeniu.

Wydawca (w im. Pras. S.-ki Prac.) — Karol W. Pietschajak.